Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Kraków, Poniedziałek 12 maja 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

250.000 M

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 5,300.000. z odnoszeniem do domu Mk. 5,800.000. Zamiejscowa Mk. 6,000.000. Zagranicą Mk. 10,000.000

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 107 — Rok VII. Red. naczelny: Dr WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Podziękowanie P. Prezydenta Rzplitej.

Warszawa. (PAT.). Kancelarja cywilna komunikuje: Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyraża podziękowanie wszystkim tym urzędom państwowym i komunalnym oraz organizacjom społecznym, tudzież osobom prywatnym, które w dniu Jego imienin bądź osobiście, bądź w drodze telegraficznej pospieszyły złożyć Mu życzenia.

Obrady wojewodów.

Warszawa. (AW). Wczoraj rozpoczęły się narady wojewodów lwowskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego i wołyńskiego. W obradach uczestniczył minister oświaty Miklaszewski oraz kuratorowie okręgów naukowych tych województw. Wyniki narad przedstawione będą komitetowi rzeczoznawców.

O gimnazjum polskie w Gdańsku.

Warszawa. (AW). Samorząd macierzy szkolnej w Gdańsku ogłosił odezwę, wzywającą osoby prywatne do składania ofiar na rzecz gimnazjum polskiego w Gdańsku.

Pamięci wielkiego Polaka

Poznań. (AW). W uniwersytecie poznańskim odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci pierwszego rektora i inicjatora uniwersytetu, prof. Heljodora Święcickiego. Tablicę wykonał artysta rzeźbiarz, p. Rożek.

Uroczystość katolicka na kresach

Lublin. (AW.). W Spasie w pow. Chełmskim odbyła się uroczystość przekazania cerkwi prawosławnej władzom katolickim. Uroczystość odbyła się w zupełnym spokoju w obecności kilku tysięcy wiernych. Obecny był starosta chełmski. Uroczystości przypatrywała się w niewielkiej liczbie zgromadzona ludność prawosławna. Otwarcie kościoła katolickiego jest wielkiem udogodnieniem dla licznie zamieszkałych w okolicy katolików, którzy zmuszeni byli przedtem uczęszczać do kościoła w Chełmie, oddalonego o 20 kilometrów.

Zjazd młodych ziemian.

Warszawa. (AW). Związek młodych ziemian organizuje informacyjny zjazd polityczny dnia 18 maja. Szereg przedstawicieli stronnictw wygłosi referaty.

Skazańcy w Mokotowie.

Warszawa. (AW). Bagiński i Wieczorkiewicz pod silnym konwojem przewiezieni zostali z więzienia przy ulicy Dzikiej do więzienia na Mokotowie.

Sędziami będzie teraz — Rząd!

Warszawa. (PAT.). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 9 maja br. upoważniła kontrolę Państwa do przeprowadzenia **przy współudziale przedstawicieli ministerstwa pracy i o. s. i jego organów podwładnych rewizji finansowej Kas Chorych,** wskazanych przez ministerstwo pracy i op. społ. Udział przedstawicieli ministerstwa pracy i op. społ. oraz jego organów podwładnych umożliwi fachowe zbadanie celowość wydatków kas w związku z ustawą ubezpieczeniową. (Wiadomość ta, jak wogóle sprawa Kas Chorych, wywołała olbrzymie zdenerwowanie w PPS. Rząd będzie miał sposobność zbadać gospodarkę socjalistyczną w Kasach Chorych i wykazać to, przeciwko czemu protestuje całe społeczeństwo. Przyp. Red.).



Złoty do marki: — A przestańże wreszcie deptać mój złoty ogon!

Czechosłowacja chce przyjaźni z Polską

Rozumny głos czeskiej prasy.

Paryż. (PAT.). „Czesko Slovenska Republika“ omawiając sprawę konwencji krakowskiej, wyraża przypuszczenie, że **konwencja ta reguluje ostatecznie jeden z najkrytyczniejszych konfliktów lokalnych polsko-czesko-słowackich** i przyczyni się do zacieśnienia **przyjaznych stosunków między obu narodami.** W ten sposób — pisze „Republika“ — zainaugurowany zostanie nowy okres stosunków politycznych i gospodarczych obu państw, zważywszy, że **zarówno Polska jak i Czechosłowacja posiada wielu doświadczonych mężów stanu,** którzy w porozumieniu obu narodów widzą najpewniejszą gwarancję skutecznej obrony wspólnych interesów. **Należy naprzód poznać się wzajemnie** i usunąć wszystko to, co mogłoby być przeszkodą na drodze do porozumienia. **Polska będzie miała sposobność przekonać się,** kończy dziennik, **że Czechosłowacja jest jej najpewniejszym przyjacielem, zarówno obecnie jak i w przyszłości.**

Prez. Millerand przybywa do Polski.

Praga. „Pravo Lidu“ donosi z Paryża, że między rządem francuskim a delegacją polską toczą się rokowania w sprawie podróży prezydenta republiki francuskiej Milleranda do Warszawy. Podróż ta miałaby się odbyć w czerwcu. Dziennik ten podaje dalej, że w tym samym czasie odwiedzi prezydent Millerand również Pragę, rewizytując podróż Masaryka do Paryża.

Socjaliści niem. żądają plebiscytu.

Chodzi o sprawę odszkodowań. — Projekt socjalistyczny nie ma poparcia.

Berlin. (PAT.). Soz. dem. Parlam. Dienst dowiaduje się, że rada naczelna zjednoczonych stronnictw socjalistycznych niemieckich powzięła na dzisiejszem posiedzeniu **jednomyślną uchwałę, na mocy której socjaliści zaproponują plebiscyt w sprawie przyjęcia albo odrzucenia propozycyj rzeczoznawców.**

Berlin. (PAT.). Polradio. W związku z wiadomością wczorajszą o powziętem przez partję socjalno-demokratyczną projekcie przeprowadzenia referendum w sprawie przyjęcia, albo odrzucenia sprawozdania rzeczoznawców, wyjaśniają tu, że partja socjalno-demokratyczna ma na celu ułatwienie przyjęcia sprawozdania rzeczoznawców, zważywszy, że w Reichstagu do przyjęcia sprawozdania potrzebna jest większość dwóch trzecich głosów podczas gdy przy odwołaniu się do plebiscytu wystarczy absolutna większość.

Berlin. (PAT.). Cała prasa odnosi się bardzo nieprzychylnie do projektu socjalistów urządzenia referendum w sprawie przyjęcia albo odrzucenia projektu rzeczoznawców. „Lokalanzeiger“ nazywa pomysł ten, zbyt pospiesznie powziętym. „Deutsche Allg. Ztg.“ nazywa go niezręcznym i politycznie lekkomyślnym.

„Germania“ sądzi, że decyzja została powzięta bez zastanowienia, ponieważ parlament nie zajął jeszcze stanowiska wobec opinji rzeczoznawców. Plan socjalnych demokratów jest zupełnie zbyteczny i świadczy o niezrozumieniu istoty plebiscytu, gdyż w danych warunkach głosowanie ludowe nie powinno zastępować parlamentu ani też go wykluczać, lecz jest to pewnego rodzaju instytucja nadzorcza nad parlamentem.

„Berliner Tageblatt“ uważa ideę tę za bardzo mało szczęśliwą. Zdaniem dziennika błędem politycznym jest groźba zrzucenia odpowiedzialności za przyjęcie albo odrzucenie sprawozdania rzeczoznawców ze stronnictw i przeniesienia jej na naród.

„Deutsche Tagesztg.“ pisze, że cała ta sprawa zwłaszcza w obecnej chwili nie może być stawiana na ostrzu przez żądanie kategorycznej odpowiedzi, „tak“ albo „nie“. W tym wypadku rząd niemiecki byłby zupełnie pozbawiony możności istotnego działania w swoim zakresie.

Berlin. (PAT.). Pierwsze posiedzenie nowego Reichstagu odbędzie się dnia 27 maja. Będzie ono poświęcone wyborowi prezydjum. Niemieccy narodowcy żądają dla siebie miejsca w prezydjum jako najsilniejsza frakcja. W tym kierunku mogą jednak nastąpić jeszcze niespodzianki a mianowicie toczą się rokowania między Centrum, niemiecką partją ludową i demokratami w sprawie utworzenia związku tych stronnictw. Nowy związek nazwałby się blokiem środka i liczyłby 153 głosy.

Arcyb. Cieplak u Papieża

Rzym. (PAT.). Papież przyjął ks. arcyb. Cieplaka na dłuższej audjencji niezwykle serdecznie. Papież wziął ks. arcybiskupa w ramiona, zanim tenże zdołał przyklęknąć. Ojciec św. ofiarował ks. arcyb. na pobyt willę papieską pod Rzymem w Casegandolfo.

Nacjonaliści w Niemczech uzyskują decydujący wpływ.

Berlin. (PAT.). **Nacjonalista hr. Westarp oświadczył jednemu z korespondentów pism zagranicznych, że zarówno on, jak i jego przyjaciele polityczni skłonni są do rokowań. Nie chcą się jednakże zbyt wcześnie wiązać żadnem zobowiązaniem. Partja nacjonalistyczna pozostanie partją monarchiczną nie podejmie jednakże żadnej próby mającej na celu przywrócenie ustroju monarchicznego w Niemczech.**

Berlin. (AW). W związku z zapowiedzianem na koniec maja zebraniem się Reichstagu, prasa omawia przypuszczalny rozwój stosunków wewnętrzno-politycznych. Wśród nacjonalistów pojawił się, w związku z chęcią objęcia rządów, pewien zwrot w kierunku przyjęcia orzeczenia rzeczoznawców.

Twierdzą, że Helfferich na krótko przed tragiczną śmiercią wystosował do zarządu stronnictwa nacjonalistów niemieckich list, w którym wskazuje na konieczność **przyjęcia projektu rzeczoznawców.** Co do objęcia steru rządów przez nacjonalistów, to centrum wypowiada się stanowczo przeciwko takiej możliwości. Stronnictwo niemiecko-ludowe zgodziłoby się na tę kombinację dopiero po złożeniu przez nacjonalistów oświadczenia w sprawie projektu rzeczoznawców, któreby szło po ich myśli.

W kołach pewnych twierdzą, iż nacjonaliści uzyskają decydujący wpływ na rozwój stosunków, z utrzymaniem kursu polityki zagranicznej, zbliżonej do dotychczasowej Stressemanna.

Berlin. (PAT). Organ Stressemanna „Die Zeit“ omawiając ostatnie przemówienie Poincarego stwierdza, że rząd francuski stoi na stanowisku sprawozdania rzeczoznawców, celem całkowitego zrzucenia późniejszych trudności na Niemcy.

Strajk w Niemczech się wzmaga.

Berlin. (AW). Położenie strajkowe w obszarze Ruhry nie wykazuje ostatnio większych zmian. Liczba górników pracujących wynosi obecnie 28 tysięcy, podczas gdy liczba strajkujących ponad pół miljona. Akcja pośrednicząca rządu nie przyniosła na razie żadnych rezultatów. Ostatnio zaznaczyło się jednak pewne uspokojenie, na zebraniach górników, jakie odbywały się wczoraj, panował nastrój ugodowy. Hasło komunistów wywołania strajku generalnego nie znajduje poparcia. Górnicy domagają się jednak rozłożenia ciężarów reparacyjnych na całą ludność a nie na nich samych oraz nieprzedłużania czasu pracy.

Berlin. (PAT.). Dzienniki donoszą, że w Zagłębiu Ruhry walka w górnictwie zaostrza się. Wzmaga się wśród wydalonych i strajkujących robotników wpływ komunistów i separatystów. Zamknięto kilka hut żelaznych z powodu braku węgla. Wstrzymano też zaopatrzenie niektórych miast m. in. Essen w gaz świetlny.

Berlin. (PAT). Strajk generalny i lokaut w Zagłębiu Ruhry stają się coraz bardziej groźnymi. Kryzys gospodarczy daje się już odczuwać. Zakłady Kruppa z powodu braku węgla ograniczyły godziny pracy. Dotychczas niema żadnej nadziei na kompromisowe załatwienie sprawy.

Po konferencji angielsko-belgijskiej.

Londyn. (PAT.). W piśmie, przesłanem ostatnio premjerowi francuskiemu przez Mac Donalda za pośrednictwem ambasady angielskiej w Paryżu, premjer angielski zaznacza, że bliższych szczegółów o konferencji w Chaquers udzielą Poincaremu ministrowie belgijscy, którzy brali udział w tej konferencji. W kołach rządowych angielskich panuje przekonanie, że ambasador francuski w Brukseli Herbette przesłał już do Paryża wszystkie szczegóły wspomnianej konferencji. Informacje te znalazły przychylny odgłos w oficjalnych kołach francuskich. Belgijski premjer Theunis i minister spr. zagran. Hymans, dążąc do utrzymania ścisłego kontaktu między sprzymierzeńcami w zakresie realizacji planu rzeczoznawców, udadzą się w tych dniach do Medjolanu, gdzie podzielą się z Mussolinim rezultatami odbytych z Poincarem i Mac Donaldem konferencji.

Prasa angielska **zapowiada bliską wymianę korespondencji między premjerami mocarstw zainteresowanych,** lub też zwołanie konferencji międzysojuszniczej. Dzienniki nie spodziewają się jednak, aby na drodze ostatecznego rozwiązania problematu odszkodowań udało się przed upływem kilku tygodni osiągnąć **zadowalające wyniki.** W każdym razie, zdaniem pism, w ciągu tego czasu między państwami sprzymierzonemi prowadzona będzie ciągła wymiana zdań.

Paryż. (PAT.). Ag. Havasa dowiaduje się, że ambasador angielski w Paryżu zaproponował Poincaremu w imieniu Mac Donalda spotkanie w Chequers, w dniu 20 maja. Spotkanie to nosić będzie charakter półoficjalny. Prawdopodobnie nikt z współpracowników obu premjerów nie będzie brał udziału w naradach.

Paryż. (PAT.). Poincare zgodził się na odbycie konferencji z Mac Donaldem w Chequers dnia 20 maja. Wyznaczenie wcześniejszego terminu jest niemożliwe gdyż Mac Donald zajęty jest pracami w parlamencie.

Paryż. (PAT). Zwołanie ogólnej konferencji ministrów spraw zagran. państw sprzymierzonych przewidziane jest po wyznaczonem w Medjolanie na dzień 18 maja br. spotkaniu Mussoliniego z Theunisem i **Hymansem.**

Zatarg sowiecko-niemiecki trwa.

Berlin. (PAT.). „Vossische Ztg.“ donosi, że aresztowanych podczas rewizji w lokalu handlowej misji rosyjskiej wypuszczono na wolność, ponieważ nie zachodzi obawa ucieczki albo zatarcia śladów winy.

Berlin. (PAT.). Dzienniki donoszą, że były kanclerz Wirth zaofiarował swoje usługi w charakterze pośrednika w zatargu niemiecko-rosyjskim.

Berlin. (PAT). Donoszą tu, że w Berlinie i Moskwie odbywa się wymiana zdań w sprawie możliwie szybkiego załagodzenia konfliktu niemiecko-rosyjskiego.

Moskwa. (PAT). Stanowisko rządu niemieckiego w sprawie rewizji, dokonanej w lokalu sowieckiej misji handlowej w Berlinie, uważane jest tu za wrogie. Sprawa ta prawdopodobnie odbije się niekorzystnie na przebiegu rokowań angielsko-rosyjskich. „Izwiestja“ oświadczają, że Sowiety nie zgodzą się na żaden kompromis i domagać się będą całkowitej satysfakcji.

Wiedeń. (PAT) Polradio. Według doniesień z Hamburga, policji tamtejszej udało się uzyskać dokumenty w wysokim stopniu kompromitujące hamburskiego konsula Z. S. S. R. Przejęte dokumenty jakoby stwierdzają, że należał on do organizacji „Czeka“, utworzonej przez Sowiety zagranicą.

Walka o prawa dla Szkocji.

Londyn. (PAT). Izba gmin dyskutowała dziś nad projektem billu, wniesionym przez Buchanana w sprawie home rule dla Szkocji. Przemawiając za przyjęciem billu Buchanan powiedział: Metody, jakie stosują obywatele Szkocji, domagając się wyodrębnienia, muszą być różne od tych, jakie stosowano w Irlandji, już chociażby ze względu na różnice rasowe. Niemniej jednak **dążenia ludności Szkocji są szczere, podobnie jak i te, które widzimy w Irlandji.** Przeciw projektowi wystąpił sir John Baird, konserwatysta i księżna Atholl, również konserwatystka. Natomiast liberał John Mac Burson oświadczył, że **stronnictwo jego podtrzymywać będzie bill.** Mowca argumentował stanowisko swoje tem, że sprawowanie władzy nad Szkocją przez sekretarza stanu dla Szkocji, przebywającego w Londynie, ma swoje słabe strony i jest niewystarczające. Po tej mowie przystąpiono do dyskusji szczegółowej. Zaznaczyć należy, że bill o home rule dla Szkocji wniesiony został pod obrady Izby gmin poraz 18-ty w ciągu ostatniego 25-lecia.

Liberali atakują coraz silniej Mac Donalda

Londyn. (AW). Churchill wygłosił dłuższe przemówienie przeciwko socjalizmowi, atakując Labour Party oraz jej rząd, przeszedł następnie do stosunków między rządem a partją liberałów. Ostro zaatakował Asquith'a, któremu przypisuje winę przyjścia do steru rządu robotniczego. Stronnictwo liberałów pokazało wówczas zupełną bezczynność oraz obojętność dla najważniejszych zagadnień. Jedynym środkiem ratowania interesów brytyjskich byłaby koalicja konserwatystów i liberałów przeciwko partji pracy.

Opowiada się on za utrzymaniem ceł Mac Kenna i przeprowadzenia konferencji dominjów. Tem żądaniem skłania się on wyraźnie ku konserwatystom. Znajduje to już w tem wyraz, iż konserwatyści ofiarowali mu mandat w wyborach uzupełniających okręgu Boston. Odpowiedź Churchila nie jest dotychczas znaną. **Ze strony konserwatystów widać wyraźnie zamiar obalenia obecnego rządu, co jednak możliwem byłoby po utworzeniu koalicji liberalno-konserwatywnej, której przewódcą zostałby Churchil lub Lloyd George.**

Londyn. (PAT). **Clynes oświadczył, że gdyby Izba gmin w głosowaniu w dniu 13 maja przyjęła wniosek Baldwina w sprawie ustaw celnych kanclerza skarbu Mac Kenny, to rząd taką uchwałę uważałby za votum nieufności.**

Warszawa. (Tel. od wł. kor.). Z Londynu donoszą, że Mac Donald jest bardzo niezadowolony z powodu przedłużania się konferencji angielsko-rosyjskiej i że obecnie ma zamiar wziąć osobiście udział w obradach. Równocześnie Mac Donald dał do zrozumienia delegacji rosyjskiej, że nie życzy sobie przewlekania dyskusji.

Akcja przeciw Francji.

Paryż. (PAT.). **„Temps“ zaprzecza kategorycznie wiadomości, podanej przez „Daily Express“ o zajściach francusko-tureckich i spodziewanem przybyciu gen. von Lossowa do Cylicji.**

Para rumuńska w Szwajcarji.

Genewa. (PAT.). Królewska para rumuńska po przyjęciu przez władze miejskie, władze Ligi Narodów i międzynarodowego biura pracy odjechała do Brukseli.

Spadek po socjalistach

Helsingfors. (AW). Profesor Lauri-Lingmann został obarczony misją utworzenia nowego rządu. Jak słychać wszystkie stronnictwa polityczne przyjęły tą kandydaturę.

PARLAMENT RUMUŃSKI ZBIERA SIĘ.

Bukareszt. (AW). Parlament rumuński zbierze się dnia 20 maja i obradować będzie nad projektem reorganizacji wojska. Uchwalenie tej ustawy ma być przyspieszone ze względu na położenie polityczne. Minister Duca na tajnem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych parlamentu rumuńskiego zdawał sprawę z podróży swej, odbytej wraz z Bratianu do Paryża.

REFERENDUM W HANNOWERZE.

Hannover. (PAT.). Dnia 18 maja odbędzie się w całej prowincji hannowerskiej referendum wstępne, mające odpowiedzieć na pytanie: czy należy przeprowadzić referendum w sprawie oddzielenia od Prus i nadania samodzielności następującym okręgom: Hannover, Hildesheim, Lunsburg, Stade, Osnabrück. Jak wiadomo oddzielenie Hannoveru od Prus leży w programie partji hannowerskiej.

ROZSTRZELANIE 6 WŁOCHÓW W AMERYCE.

Amite City. (Louisiana) (PAT.). Wczoraj wykonano tutaj wyrok skazujący na śmierć przez powieszenie 6 Włochów oskarżonych o udział w zastrzeleniu w r. 1901 pewnego właściciela restauracji jakkolwiek stwierdzonem zostało, że śmiertelny strzał dany był tylko przez jednego z oskarżonych. W sprawie tej, która przybrała duży rozgłos Mussolini zwracał się z apelem do Coolidgea.

ROZRUCHY W IRAKU.

Paryż. (PAT.). Donoszą tu z Mertuku (Irak), że na skutek sprzeczki z właścicielami sklepów miejscowi żołnierze wymknąwszy się z pod kontroli oficerów wyszli z koszar i napadli zbrojnie na właścicieli sklepów i handlarzy. 100 osób zostało zabitych. Również sześciu żołnierzy zginęło.

10.000 KG. DYNAMITU WYSADZĄ WE FRANCJI.

Paryż. (PAT.). W dniach 15, 23 i 25 maja nastąpi na zachód od Lyonu wysadzenie w powietrze 10.000 kg. materjałów wybuchowych. Wybuchy te przeznaczone są w celu doświadczeń akustycznych.

STRAJK W BUDAPESZCIE.

Budapeszt. (PAT). Górnicy wielu kopalń węgla rozpoczęli strajk. Powodem strajku jest fakt, że przedsiębiorcy przyznali zamiast żądanej podwyżki 150 proc., tylko 140 proc. Obecnie strajkuje 4 tysiące górników, spodziewają się jednak szybkiego złagodzenia konfliktu. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

CENY MIEJSC NA OLIMPJADZIE.

Paryż. (PAT). Ceny wejścia na zawody piłki nożnej podczas Olimpjady wynoszą: miejsce na trybunie honorowej 40 franków, miejsca boczne 15 franków, miejsca stojące od 4—6 franków. Ceny te są ustanowione tylko na zawody Hiszpanja—Włochy, które są uważane za największą atrakcję. Podczas innych zawodów, jak np. Czechosłowacji z Turcją, Urugwaju z Jugosławją. Węgier z Polską ceny zostały obniżone o 30 proc.

NOWY RAID POWIETRZNY.

Londyn. (PAT.). Gazety angielskie podają, że w chwili obecnej odbywa się na kontynencie Australji olbrzymi okrężny raid powietrzny na przestrzeni 11.000 klm. Więcej niż połowę tej przestrzeni przebyli dwaj lotnicy australijscy major Goble i porucznik Mac Inpyre. Lotnicy lecieli nad wybrzeżem morza od Melbourne do Sidney, następnie przez Brisbano. Townsville. wyspę Czwartkową i po drugiej stronie zatoki Carpentaria, gdzie przybyli do portu Darwina. Stamtąd polecą aż do Broomo, które jest oddalone od portu Darwina o 1120 klm. Do ostatecznego celu podróży Melbourne lot trwać będzie jeszcze 3 tygodnie.

Rangoo. (PAT.). Lotnik francuski Pettier Doisy przybył z Kalkuty do Rangoon z szybkością przeciętną 200 km. na godzinę. Droga była nader uciążliwa z powodu gwałtownego przeciwnego wiatru.

EKSPEDYCJA AMERYK. GDZIEŚ UTKNĘŁA.

Paryż. (PAT.). Z Nowego Jorku donoszą, że dotychczas niema wieści od majora Martin, szefa powietrznej eskadry amerykańskiej, która zamierza odbyć lot naokoło świata. Jeden z oficerów lotników, który w tych dniach udał się w drogę powietrzną, by połączyć się z flotyllą w Duth-Harbour dotychczas nie przybył na miejsce.

STUDJUJĄ NAD WIELORYBEM.

Chrystjanja. (PAT). W ciągu bieżącego lata do zachodniej Grenlandji uda się kilka ekspedycji naukowych, uzupełniających poprzednio wysłane dla studjów nad życiem wieloryba. Ekspedycje te poprą finansowo norweska kompania rządowa „Toensberg" i niektóre firmy alesundskie, które dostarczą okrętów.

Polska musi zainteresować morzem całe społeczeństwo.

Tak nam mówi Francja. — Przyjazd znakomitego przedstawiciela naszej sojuszniczki

Warszawa. (AW). Dnia 11 bm. przybywa do Warszawy p. Maurycy Rondet-Saint, dyrektor francuskiej Ligi morskiej i kolonjalnej (Lique Maritimo et coloniale). Przed wyjazdem do Warszawy przyjął p. Rondet-Saint korespondenta paryskiego A. W. i udzielił następującego wywiadu:

Znam prawie wszystkie kraje, ale do Polski udaję się po raz pierwszy. **To też z tą większą radością odbywam tą podróż, o której już dawno marzyłem.** W Warszawie zatrzymam się tylko parę dni, natomiast pragnę szczegółowo **zwiedzić Gdańsk i Gdynię** oraz pewne centra eksportu polskiego. **Francja jest wybitnie zainteresowana w rozwoju polskiej komunikacji morskiej.** W naszym własnym interesie leży, aby pomóc Polsce w zdobyciu jak najlepszych portów i ułatwić jej zamorską komunikację. **Polska jednak musi wytworzyć u siebie atmosferę morską i zainteresować całe społeczeństwo sprawami morskiemi.** Jest to warunek powodzenia wszelkiej akcji morskiej.

Francja w ten sposób dążyła do zainteresowania społeczeństwa sprawami morskimi. Przed wojną Liga nasza liczyła kilka tysięcy, obecnie przekroczyła pół miljona. **Przymierze polsko-francuskie będzie niekompletne, jeżeliby nie było uzupełnione wspólną polityką morską,** akcją dążąco do rozwinięcia stosunków morskich.

Po powrocie z Polski p. Rondet-Saint wyda specjalny numer „Revue Maritime et Coloniale", poświęcony możliwości rozwoju żeglugi polskiej i napisze kilka tytułów do największych dzienników i czasopism francuskich.

Przed wyborami we Francji.

Kraków, 11 maja.

Dziś odbywają się we Francji wybory do parlamentu. Wybranych ma być 584 deputowanych. Do walki wyborczej stanęły cztery grupy. Pierwsza grupa — to rojaliści i katolicy, który się nie pogodzili z republiką. Druga grupa — to blok narodowy, dziś rządzący Francją. Trzecia grupa — to blok lewicowy, czwarta wreszcie grupa — to komuniści.

Ciekawą będzie rzeczą zdać sobie sprawę z liczebności powyższych grup w dotychczasowym parlamencie. Otóż na 629 deputowanych, tyle bowiem liczy ich dotychczasowy parlament, mieli:

rojaliści	20 posłów
blok narodowy	435 posłów
blok lewicowy	152 posłów
komuniści	13 posłów
dzicy	9 posłów
Razem	**629 posłów.**

Główna walka rozegra się między blokiem narodowym a blokiem lewicowym. **Blok narodowy** obejmuje cztery pokrewne sobie grupy, które są zgodne co **do zapatrywań republikańskich, utrzymania narodowej jedności i stanowczej polityki na zewnątrz.** Blok narodowy idzie do wyborów zjednoczony, wystawił wspólne listy we wszystkich 89-ciu departamentach.

Blok lewicy nie jest jednolity, obejmuje on radykałów, pokrewnych im republikan-socjalistów, oraz socjalistów. Otóż ci ostatni, liczący w dotychczasowym parlamencie około 60-ciu mandatów byli od samego początku przeciwnikami polityki zagranicznej Poincarego, a więc i polityki jego w sprawie okupacji Ruhry. Co zaś do radykałów, to ich stanowisko było przez cały czas chwiejne. W obozie tym następowały ciągłe secesje, orjentujące się w kierunku polityki Poincarego. I tak w obecnym po rekonstrukcji gabinecie Poincarego zasiadają z radykałów: senator de Jouvenel i deputowany Vincent. Obaj oczywiście obecnie do bloku lewicy nie należą. Są to wraz z kilkoma jeszcze innymi radykali — dyssedenci i znajdują się na listach bloku narodowego. Blok lewicy nie wystawił wszędzie wspólnych list. W wielu okręgach idą radykali i socjaliści osobno.

Obaw co do wyniku wyborów francuskich nie należy żywić żadnych. Gdyby bowiem nawet blok narodoy nie uzyskał decydującego zwycięstwa, to i w tym wypadku polityka Poincarego zostałaby poparta przez znaczną część radykałów. Stronnictwa we Francji nie grają tej roli, co gdzieindziej i nie dzielą je zbyt wielkie różnice. Decydującem zatem jest to, że **olbrzymia większość opinji publicznej ma jednolite zapatrywanie na kwestję zarówno polityki wewnętrznej, jak i zewnętrznej, związane z mocarstwowem stanowiskiem Francji.**

Ta stanowcza postawa Francji, która niewątpliwie ujawni się w dzisiejszych wyborach, ma wielkie znaczenie dla całej Europy i świata, gdyż Francja w obecnych warunkach jest główną ostoją pokoju europejskiego i najpotężniejszem oparciem tych wszystkich sil, które są zainteresowane w utrzymaniu układu politycznego, wytworzonego przez traktat Wersalski.

Wyrazicielem tych dodatnich czynników Francji był od kilku lat Poincare i dlatego wszyscy, pragnący pokoju i poskromienia wszelkich awantur politycznych — życzą mu dziś walnego zwycięstwa. W pierwszym zaś rzędzie życzy mu tego Polska.

Niema zwyżki cen zboża.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.). Z powodu informacji niektórych pism, że ostatnia zwyżka cen zboża na giełdzie warszawskiej i poznańskiej wywołana jest wiadomościami o ulgach wywozowych dla zboża — wyjaśnić należy, że są to bezpodstawne pogłoski szerzone najwidoczniej przez spekulantów. O jakiejkolwiekbądź ulgach wywozowych dla zboża niema mowy. wyśrubowywanie więc cen zboża uważać należy za niczem nieusprawiedliwione.

Inspekcja aparatu podatkowego.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.). Ministerstwo Skabru zorganizowało specjalną inspekcję mającą czuwać nad sprawnością aparatu podatkowego, jaknajintenzywniejszą akcją wymiaru i poboru podatków, a zarazem nad ścisłem przestrzeganiem przez administrację skarbową zasady legalności w działaniu. Inspekcja ministerjalna nie będzie wkraczać w czynności policyjne.

Wykupno 6-procent. bonów skarbowych.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.) 6-procentowe bony skarbowe wykupione będą przez Skarb Państwa — stosownie do uchwalonej przez ciała ustawodawcze ustawy — w dniu 15 grudnia br. według kursu franka szwajcarskiego. Częściowa wymiana bonów złotowych uskuteczniana dotychczas przez oddziały P. K. O. dokonywana jest w dalszym ciągu przez centralę i oddziały P. K. O. jednorazowo po 100 złotych. Zmiana odbywa się na podstawie dziennego kursu franka szwajcarskiego.

W sprawie wystawy gdańskiej.

Gdańsk. (PAT). W związku z notatkami niektórych pism polskich o zadaniach II. międzynarodowego Targu gdańskiego, dyrekcja Targu komunikuje, że celem II. międzynarodowego Targu gdańskiego jest uprzystępnienie rynku zbytu młodemu przemysłowi gdańskiemu oraz rozwijającemu się coraz bardziej przemysłowi polskiemu. Zadaniem dyrekcji Targu jest przyciągnięcie kupców zarówno z krajów wschodniej Europy i Skandynawji, jak i z Europy zachodniej. Dyrekcja Targów pozostaje w ścisłym kontakcie z miarodajnemi kołami Belgji, Francji i Anglji.

Zlikwidowanie zbrodniczej afery.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.). Władze bezpieczeństwa ukończyły śledztwo w sprawie szeroko rozgałęzionej na Wołyniu akcji bandycko-dywersyjnej. Aresztowano ogółem 200 osób, których oddano prokuratorji w Łucku.

Polskie wykłady w Sorboni e.

Paryż. (PAT.). Profesor Handelsmann z uniwersytetu warszawskiego, który w ciągu maja ma wygłosić 6 wykładów o ewolucji myśli politycznej w Polsce nowoczesnej odbył wczoraj pierwszy wykład w Sorbonie.

Kursy te są organizowane przez Instytut nauk słowiańskich. Pierwsza serja wykładów odbyla się w ubiegłym miesiącu. Otwarcie wykładów profesora Handelsmanna było niezwykle uroczyste. Obecny był profesor Emil Bourgeois, członek Instytutu, Meillet dyrektor Instytutu nauk słowiańskich, Fournol sekretarz Instytutu, radca poselstwa polskiego hr. Szembek. Władysław Mickiewicz oraz liczni przedstawiciele kolonji polskiej i świata naukowego francuskiego.

Szczegóły przerachowania

zobowiązań pryw.-prawnych.

Warszawa. (AW.). Rada Ministrów w dniu 9 bm. przyjęła projekt w przedmiocie przerachowania zobowiązań prywatno-prawnych powstałych od dnia 28 kwietnia 1924 roku czyli w okresie przed, w czasie i po wojnie. Rozporządzenie obejmuje 53 paragr., a projekt jego opracowany został przez pp. prof. Zolla i radcę Chełdińskiego. Najważniejsze przepisy rozporządzenia sprowadzają się do następujących punktów: 1) pożyczki hipoteczne, ciążące na domach, do których niema zastosowania ustawa o ochronie lokatorów (hipoteki miejskie) waloryzują się od 15—21 procent, zależnie od dzielnic, 2) pożyczki na hipotekach wiejskich i fabrycznych waloryzują się od 15—42 proc., 3) pożyczki bez zabezpieczenia hipotecznego należności z kredytu towarowego, weksli waloryzują się na 10 proc. Następnie rozporządzenie zawiera przepisy o waloryzacji listów zastawnych obligacji przedsiębiorstw przemysłowych, wkładów oszczędnościowych w kasach oszczędności, bankach i P. K. O. Rozporządzenie zawiera szczegółową skale wartości walut byłych państw zaborczych w czasie od 1914 roku do kwietnia 1924 roku. Według tej skali następuje przerachowanie na Złote.

ZGON ŚP. ALTENBERGA.

Lwów. (PAT.). Dzienniki donoszą, że zmarł we Lwowie po krótkiej chorobie znany księgarz i wydawca Altenberg.

UREGULOWANIE SPRAW KONCESYJ.

Warszawa. (PAT.). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 9 maja br. uchwaliła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, poruczającego ministrowi skarbu w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu oraz ministrem spraw wewn. opracowanie projektu ustawy, regulującej jednolicie dla całej Rzeczypospolitej system nadawania koncesyj, wypływających z prowadzenia przez rząd monopoli państwowych oraz sprzedaży i wyszynku napojów alkoholowych.

POWRÓT DZWONÓW.

Warszawa. (PAT.). Z inicjatywy departamentu kultury i sztuki odbyło się dziś święto dzwonów, które obchodzono koncertem w sali teatru praskiego. Słowo wstępne wygłosił p. Aleksander Borawski. Po koncercie uczestnicy udali się do kościoła N. P. M. Loretańskiej, gdzie na podwórzu spoczywają dzwony, które powróciły z Rosji. W czasie zwiedzania dzwonów wyjaśnień udzielał p. Borawski.

Kłopoty rządu p. Mac Donalda.

Hasła rządu Mac Donalda. — Rokowania z Rosją nie idą. — Kwestja ceł Mac Kenny. — Rząd Mac Donalda, chcąc pozyskać sobie liberałów, gotów jest na zniesienie ceł. — Protestują przeciw temu robotnicy. — Protestują też kolonje. — Żywa agitacja konserwatystów. — Bezrobocie wzrasta.

(Korespondencja własna).

Londyn, 6 maja.

Chociaż p. Mac Donald jest bezwątpienia „wybitnym mężem stanu", pomimo to zdaje się, że już **niedługo będzie miał możność walczenia z rosnącemi przeciwnościami.** Dwa hasła wywiesił on, jak wiadomo, na swym sztandarze: **porozumienie z Rosją** w celu nawiązania stosunków handlowych i wydłużenia długów oraz **załatwienie kwestji bezrobocia.** Opierał się zaś przedewszystkiem na jednolitym froncie angielskich robotników i na nadziei kapitalistów, że ochrona robotników, polegająca na ochronie przemysłu — przyniesie zyski i kapitałowi.

Co do pierwszego mocno się te wielkie nadzieje nadwątliły. Rokowania z misją sowiecką coś nie bardzo idą. Tło charakterystyczne tym stosunkom nadają głosy prasy rosyjskiej. Trzeba wiedzieć, że rząd w Rosji ma monopol prasy i niema tam innych pism, jak tylko oficjalne. **Otóż obecnie niema ani jednego numeru „Prawdy" czy „Izwiestji" bez jaknajostrzejszych ataków na Anglję.**

Niedawno Trocki we własnej osobie i własną ręką pisał o „zaprzedańcu burżuazji, reakcjoniście Mac Donaldzie, który nie zniósł jeszcze monarchji i toleruje śmieszne średniowieczne głupstwo — Izbę Lordów. **Bolszewicy mają szczery zamiar nie płacić żadnych długów przedwojennych".** Zinowjew zaś, „że jeżeli Mac Donald chce gwarancji na zwrot pożyczki, to ich nie dostanie". **Wszystko to w czasie, gdy w Londynie toczą się rokowania.**

Jasnem jest, że delegaci bolszewiccy nie mają ani pełnomocnictw, ani możności do ofiarowania czegokolwiek **i wogóle nie mają nic do ofiarowania.** Zdaje się, że najlepiej byłoby w takich okolicznościach posłać tych panów wraz z ich daktylografkami tam, skąd przyszli. Bodaj p. Mac Donald doszedł do tego samego zdania.

Dalszą sensacją dnia jest **wygaśnięcie t. zw. ceł Mac Kenny w dniu 1 sierpnia.**

Jak wiadomo Anglja była klasycznym krajem wolnego handlu. Przed wojną nie było żadnych ceł ochronnych, importerzy nie płacili nic. Nie było potrzeby. Po wojnie zeszło się jednak z tej drogi. **Konjunktura światowa dla Anglji znacznie się pogorszyła.** Szczególnie ważnem cłem były t. zw. cła Mac Kenny, tak nazwane od imienia byłego ministra skarbu, który je wprowadził. Obciążały one **wwóz aut, zegarów, zegarków, instrumentów muzycznych i filmów.** Te dwie gałęzie przemysłu **pod ochroną tego cła rozwijały się znakomicie,** zaspakajając coraz bardziej rosnące zapotrzebowanie wewnętrzne.

Cła te jednak były czasowe i obecnie wygasają. Jak słychać, rząd Mac Donalda nie na ich miejsce nie wprowadza. Czyżby to był **powrót do doktryny wolnego handlu** — skutek dziwacznej kombinacji liberalizmu z socjalizmem? Jest to może wzgląd na liberałów, których Mac Donald chce utrzymać w swej bardzo sztucznie skleconej większości. Ale nie powinien on zapominać, że ważniejszą częścią tej większości jest partja pracy, opierająca się na głosach robotników. Otóż właśnie **dziesiątki tysięcy robotników jest zagrożonych utratą pracy. Amerykański przemysł jest** w interesowanych gałęziach **bezkonkurencyjny.** Gdy cła ustaną, **zaleje on rynek angielski w sposób katastrofalny. Cały szereg odnośnych fabryk zagrożony jest ruiną i robotnicy utratą zarobków.** Podam tu do porównania, że

Francja obciąża import angielskich automobili cłem 60 proc. wartości: Włochy cłem — 35 proc. wartości z rosnącym dodatkiem dla wozów ponad 25 HP.:

Stany Zjednoczone A. P. cłem — 33 proc. wartości.

Wobec tego widać jak na dłoni, że dla wyrobów angielskich niema zbytu poza rynkiem wewnętrznym.

Jeszcze ważniejsza kwestja. **Godzi to w interesa wielkich zamorskich kolonji.** Wybitny mąż stanu australijski, p. William Mc. Beath, bawiący w Anglji z racji wielkiej wystawy w Wembley, wyraził się, że: **„to jest knock-out dla nadziei interesów Australji",** zaś p. Thomas Henley, były minister robót publicznych w Nowej Południowej Walji, powiedział: „Mamy dużo wojennych długów, najwięcej winniśmy Wielkiej Brytanji, chcielibyśmy je zapłacić, dlaczego nam przeszkadzacie płacić?"

Wszystko to jest naturalnie młyn na wodę amerykańskich fabryk automobili. Import wozów ze Stanów Zjednoczonych osiągnął dotychczas wartość 4 miljonów funtów szterlingów — obecnie może się podwoić.

Donoszą tu z Ameryki, że p. Harry M. Jewett, prezes towarzystwa „Paige Detroit Motor car Company" wyraził nadzieję, że zniesienie ceł jest związane ze znaczną poprawą konjunktury dla przemysłu automobilowego, szczególnie dla tanich wozów.

Oprócz tego jest to woda na młyn opozycji. Konserwatywne gazety są pełne listów od fabrykantów i innych osób, wyrażających niezadowolenie społeczeństwa i zwracają się do liberałów, by zerwali koalicję.

Wśród robotników nie mniejsze niezadowolenie. Odbyło się naprzykład zgromadzenie robotników z Cubitts Engineering Co's Works w Ailesbury, które powzięło uchwałę: „Jesteśmy zdania, że czas nie jest dogodny dla zniesienia ceł Mc. Kenny i usilnie prosimy rząd, by, jeżeli nie chce wywołać rozpaczy wśród robotników przemysłu automobilowego, **przedłużył cła Mc. Kenny na czas nieograniczony".** Na **tem zebraniu przemawiał dyrektor towarzystwa p. E. C. Hannem.** Jest to jasny dowód zbieżności interesów pracy i kapitału w Anglji, jak również i gdzieindziej, a ważne ostrzeżenie dla pp. Mac Donalda i Snowdena, **którym w każdym razie zniesienie ceł nie wyjdzie na dobre.**

Widzimy też, jak wygląda w praktyce **sprawa zaradzenia bezrobociu,** jak wyglądają wszelkie obietnice wszystkich rządów socjalistycznych. Przypomnę, że już dawniejsze wiadomości „Gońca" doniosły już **o postępach bezrobocia od czasów objęcia rządów przez partję pracy,** podczas gdy za rządów kapitalistycznych konserwatystów zwiększanie się liczby bezrobotnych i upadek handlu zamorskiego przynajmniej się zatrzymały.

W. Zaporski.

Skandal w Ameryce.

Gubernator Stanu Indiana, Warren Mac Cray, został zasądzony przez sąd przysięgłych za malwersacje i złodziejstwa, popełnione w urzędowaniu. Sądziowie stwierdzili, że nie zdarzyło im się spotkać indywiduum, które miałoby tyle występków na sumieniu.

Dochody Forda.

Sławne fabryki samochodów Forda w Ameryce dały za rok ubiegły dochodu 1 miljard 250 miljonów franków. Akcje tej fabryki w ogromnej części należą do Forda i jego rodziny.

Faszyści angielscy.

Na wiecach w Anglji zaczęły ukazywać się grupy silnych, młodych ludzi, pochodzących z rozmaitych klas, z wyszytą literą F, którzy mają za zadanie obronę tradycyjnej w Anglji wolności słowa, przed rozbijaniem wieców, co i w Anglji zaczęło wchodzić w modę w ostatnich czasach.

Cesarzowa Abissynji w Paryżu.

Cesarzowa Abissynji wraz z synem regentem rasem Taffari przyjeżdża do Paryża w celu odwiedzenia Francji, oraz podziękowania rządowi francuskiemu za koncesję, udzieloną Abissynji w porcie Dżibuti, w kolonji francuskiej Somali.

Nowy minister wojny we Włoszech.

Na miejsce ustępującego jenerała Diaza został mianowany ministrem wojny jenerał di Giorgio.

Ludność Bułgarji.

Podług spisu ludności z dn. 31 grudnia 1923 roku ludność Bułgarji wynosi 5.115.906.

WACŁAW FIŁOCHOWSKI.

Ptasznik i niedźwiedzie.

Powieść.

INTRODUKCJA.

1.

Scena przedstawia czystą kartę książki, szybko zaludniającą się orszakami liter oraz znaków pisarskich.

Nawprost zdumienia czytelnika staje Kuglarz, przebrany za Muzę — w płowej peruce niewieściej i w nieco przykrótkiej tunice, z pod której przy każdem poruszeniu wychylają się chude, w pasiasty trykot obciągnięte nogi. Dziwaczna figura o zwiędłej, starannie wygolonej twarzy ściska pod pachą sześć mosiężnych talerzy. Beztreściwy uśmiech obnaża niebieskawe grabie sztucznych zębów.

Kuglarz przysuwa się do skupionej uwagi czytelnika, powoli otwiera obleśne usta i, ukradkiem spozierając na trzymany w garści świstek niewyraźnie zapisanego papieru, składa takie oto jąkające oświadczenie:

— Na usilną prośbę autora mam zaszczyt poprzedzić płód jego krótką, w ciepłym tonie utrzymaną przedmową. Słowo wstępne osoby bądź co bądź nieprzeciętnej i wpływowej — do przymiotników tych daje mi prawo umiejętność żonglowania sześciu talerzami jednocześnie — ...ma zjednać książce życzliwość tych, którym ani walory utworu, ani też nazwisko pisarza nie wystarczają. Że autorowi zachciało się na dzisiejsze święto przystroić mię w zgniecione szatki nieboszczki Muzy, że nie ma on zaufania do mego uniformu, tak dobrze znanego wszystkim, którzy dla swych słów i czynów pragną zdobyć kredyt i posłuch, to wyrozumiale złóżmy ów wybryk na karb maniery poety i jego skłonności do patosu. Zachciankę zaspokoję bez irytacji, przyzwyczajony do nieobliczalnych pomysłów swej kapryśnej dziatwy. I nie tylko kapryśnej, lecz częstokroć złej, niewdzięcznej, zwłaszcza, gdy małodusznie wypiera się swojej ze mną styczności lub zgoła pokrewieństwa.

Dla tego też chętnie poprę człowieka, który nietylko, że ufnie pod moje skrzydła się garnie, lecz nadewszystko nie wstydzi się uznać we mnie opiekuna i kierownika współczesności. Za tę odwagę cywilną, za ten poryw szczery, który, jestem tego pewien, w światku mych dzieci rozpali oburzenie, zamęt i pomstę, muszę przedewszystkiem, nim nadejdzie właściwa chwila na ciepłą wzmiankę, uścisnąć poczciwego wychowanka.

(W podnieconej wyobraźni czytelnika ukazuje się rozrzewniająca scena: z ciszy oczekiwania wychodzi postać autora z subtelnem, wprost nieuchwytnem wrażeniem włosów na głowie. Wzruszony młodzian w średnim wieku pocałunek Muzy przyjmuje z uśmiechem człowieka, oszołomionego nieoczekiwanym zaszczytem, poczem skromnie staje na uboczu zainteresowania i nieznacznie wyciera chusteczką wilgotny ślad owacji kuglarzowej).

— Polecając niniejszy utwór... A czynię to, jak widzicie, spokojnie, bez wytrysku superlatywów i zapału... Polecając pięcioaktową powieść, jako dzieło niesłychanie łatwe do zagrania w domu na kanapie, w tramwaju, w kurzawie nudy biurowej, w parku podczas oczekiwania na cudzą żonę lub własną narzeczoną... (Co za przewrót! Teatr na kawałku papieru! Teatr w kieszeni! Jakiś idealny dar imieninowy!)... czuję się w obowiązku nadmienić, że autora nie wzruszą przypuszczalne pretensje o to, że opisany przezeń skandal rozgrywa się nie w Inowrocławiu, Zakopanem lub Truskawcu, lecz na niezanotowanej przez Boedeckera wysepce skandynawskiej. Styl zdarzenia wymaga tła wielkiego, a czyż na kanwie Skandynawji można wyszyć co innego, niż dramat i to dramat typowy — z gestem, z zajadłą bitwą namiętności, z pastorem i obłędem? Czyż ta garstka inteligentów warszawskich, wczasy letnie spędzająca na bujnem cielsku wielkiej przyrody, znając Ibsena, Hamsuna, Strindberga, mogła nie ulec pokusie zagrania dramatu, oprzeć się urokowi legend o wikingu Langesaglu?

Niechaj istoty, szeptem żyjące w blaszankach drobnych wypadków, nie starają się tłumaczyć poecie, że to, co napisał, jest bajką nieprawdopodobną, że Racięskiemu nie mógł uderzyć do głowy nadmiar zdrowia (swoją drogą co za pomysł: obłęd z nadmiaru zdrowia!), że żaden konsystorz nie dałby Ściborowi trzykrotnie rozwodu i t. d. Ja, Kuglarz, który acz konspiracyjnie, lecz mimo to samowładnie panuję we współczesności, w jej literaturze, sztuce, filozofji, nauce, polityce, w amorach, powiadam: nie zakreślajcie granic możliwościom. Ja, maszynista i sternik epoki, powiem wam nawet, że najbardziej rozhukana, do czerwoności rozpalona wyobraźnia jest niczem innem, jak tylko wątłym aparatem do przeczuwania tego, co w stanie potencji istnieje w Realnem (bo czyż sfera idei i majaczeń mniej jest realna, niż mój wytarty trykot?). Nadużywanie dogmatów psychologji oraz katechizmu logiki jest zjawiskiem, podobnem, dajmy na to, do jarstwa, poczwórnej

Noce Moskwy.

Noce w Moskwie są ciemne, przejmujące niepokojem. — A dlaczego? — Wyjaśnień trzeba szukać w pismach i testamencie Lenina.

Trzecia korespondencja z Moskwy paryskiego „Matin'a" brzmi:

Tyle światła było jeszcze w zeszłym roku na ulicach. Teraz **noce stały się znów ciemne i przejmujące niepokojem.** Wtedy starano się olśnić obcego, zapalając wszystkie oślepiające światła z placu Teatralnego, z Krasnoj Płoszczadi, z Wielkiej Łubianki. Dzisiaj ta wielka gala skończyła się. Czy przez oszczędność? czy też **w celu ułatwienia zadania G. P. U. spadkobiercy dawnej Czeka,** która woli pracować po ciemku? Może i jedno i drugie.

Zawsze, gdy się wraca trochę później, nie czuje się nigdy bardzo pewnym. Długa, wązka, ponura Twierskaja zdaje się czarnym tunelem, pełnym podejrzanych szmerów i szeptów, czasem ostry gwizdek, jeden... drugi... trzeci tu i tam potęgują jeszcze wrażenie.

„Powiedz pan, proszę" — odzywam się nagle — „widzi pan te czerwone światełka tam daleko, poruszają się i zdają się zbliżać do nas".

„Uwaga" — odpowiada mój towarzysz — „to łapacze... Niechże pan nie zostaje na trotuarze!" — woła nagle — „wygląda tak, jakby się pan chciał chować"...

Wyciąga mnie na środek ulicy. Kilkunastu ludzi, idących szeregiem po indyjsku, zbliża się już do nas. Wszyscy niosą czerwone latarki, które rzucają krwawe odblaski na ich charakterystyczne uniformy z czarnej skóry, błyszczące od deszczu...

„Stawaj!" — krzyczy dowódca...

„Niechże pan nie trzyma rąk w kieszeniach, to niebezpiecznie" — szepcze mi jeszcze towarzysz, podczas gdy szereg już otacza nas szybko i nieznacznie.

„Zielona karta!" — krzyczy, wyciągając kawałek papieru, który oznacza jego **przynależność** do partji komunistów.

Natychmiast koło się przerywa. Jedna za drugą znikają czarne postacie w sąsiedniej bramie. Patrzymy jakiś czas na ciemną fasadę domu, nagle w oknie trzeciego piętra zapala się czerwone światełko — to okno ofiary.

Idziemy dalej powoli, badając co chwila grunt łapami. Na bulwarze, na który wychodzi Twierskaja, cisza zupełna, przejmująca. Zatrzymujemy się, żeby słuchać, jeżeli można tak powiedzieć, ciszy. Żadnego odgłosu kroków, żadnego dźwięku, żadnego powiewu. Deszcz ustał. Na tle czarnego nieba zacierają się kontury domów i drzew. Powoli odróżniam kształty, na lewo teatr, oto trotuar i hotel Metropol... Nagle wołam zdziwiony, prawie że z przerażeniem:

„Muzyka, słyszy pan, muzyka!"

Słychać nadpływający z daleka, jakby jakiś **pomruk cerkiewny,** odgłos śpiewów, czy też modlitw, który rośnie w miarę tego, jak się zbliżamy... Idziemy na Krasnaju Płoszczad', przed nami otwiera się **plac ciemny, zapełniony jakimś tłumem.** Tańczące płomyki świec oświetlają chwilami brodatą głowę, pomarszczoną twarz baby, zagapioną fizjonomję wyrostka.

„To sobota" — objaśnia mię towarzysz. — „Oni przychodzą tu spędzać noce jakby w cerkwi".

Powoli, nieznacznie torujemy sobie drogę przez tłum; po kwadransie wysiłków, na wpół zatruci odorem potu i brudu, docieramy wreszcie do **mauzoleum, gdzie świeci wielkie słońce elektryczne.**

Wszędzie wokoło pochylają się klęczące sylwetki i kiwają się, podśpiewując. Wśród długich i dziwnych pojękiwań **słychać powtarzane imię Lenina.**

Popychany ciekawością depczę po ciałach, czepiam się ramion i nagle w brutalnem świetle elektrycznem widzę przez moment **silnie oświetloną twarz dyktatora, jego czarną bródkę, wypukłe czoło, wystające tatarskie policzki.** Przerażająca ikona zrobiona z tego trupa, który wnet znika mi z oczu, bo fala, która mnie przyniosła, odrzuca mnie w tył i zanurza z powrotem w tłumie.

Mam szczęście, że odnalazłem mego towarzysza.

„Widzi pan" — mówi mi, gdyśmy weszli na spokojny trotuar Łubianki — „**Lenin umarły jest może większym bogiem, niż Lenin żywy. Leżąc u stóp Kremlu rządzi Rosją**".

„To prawda, czego nie można zrobić w jego imieniu?"

„Można wszystko zrobić, mój kochany panie. Każdego dnia widzi się przesuwające się delegacje ze wszystkich stron Rosji, z Saratowa, z Rostowa, z Jekaterynosławia.. Lud rosyjski potrzebował boga... dano mu więc boga komunistycznego."

Towarzysz Tadeusz Barański musiał przerwać swoją przemowę, bo znowu musieliśmy okazywać nasze papiery przed patrolem czekistów, który nas otoczył w ten sam sposób, co pierwszy.

„Plac i grób są dobrze strzeżone" — zauważyłem, gdy łapacze się oddalili.

„Naturalnie" — odpowiedział — „łatwo mogłoby dojść do zamachu i wreszcie" — dodał ciszej, przyciągając mnie do siebie — „istnieje pewnego rodzaju węzeł pomiędzy tym iluminowanym grobem a temi czerwonemi światełkami, które znów przechadzają się po ulicach Moskwy."

„W rzeczywistości **tam spoczywa dziś władza.** Będzie pan tu słyszał dużo o wewnętrznych kryzysach partji komunistycznej, o scysjach między skrajnymi a umiarkowanymi, czy też między biurokratami a demokratami. To jest interesujące do zbadania, ale są to raczej dyskusje akademickie. Prawda, dogmat — to Lenin. Ewangelja — to pisma Lenina, prawo — to ostatnia wola Lenina. **Dzierżyński, prezes komitetu pogrzebowego jest jednocześnie szefem G. P. U. — Czeki,** czuwający stróż rewolucji. **Lenin, Dzierżyński, potem kropka — oto wszystko.**

„Coś podobnego, jak **car i ochrana.**"

„To porównanie robili już ze sto razy najzatwardzialsi wrogowie komunizmu. Może jest ono słuszne, tylko że car był tylko biednym minus habens, tymczasem gdy Lenin był genjuszem, który wszystko przewidział. Wystarczy tylko dobrze interpretować jego wolę, żeby szybko zakończyć kalwarję ludu rosyjskiego."

„To więc **Lenin chciał powrotu do dawnych metod?**"

„Z pewnością, to jest jego ostatnia wola. Niech pan przyjdzie do mnie, wyjaśnię panu to wszystko."

Przechodzimy przed olbrzymim gmachem, całym jasno oświetlonym. To Łubianka — Czeka, czuwa. Dalej znów cisza wzdłuż bulwaru bez końca.

Moskwa sterroryzowana udaje martwą.

---

wstrzemięźliwości, zaciekłego samotnictwa, jest zatem przesadą, najczęściej towarzyszącą charlactwu duchowemu... Już pominę wyzyskiwanie logiki, jako narzędzia, którym krytyka chętnie się posługuje w tresowaniu typu twórczego. Zalecam więc taką oto formułę: niemożliwości w zasadzie nie istnieją, istnieje natomiast stosunek zaufania lub niewiary do wywodów autora. Bo przecież sami pomyślcie — a jednak Polonia restituta żyje, a jednak był Homer, Archimedes, Cezar, Atylla, Dante, Kopernik, Napoleon, Beethoven, Mickiewicz...

Co tu dużo mówić! (z dumą i zapałem). A jednak ja potrafię żonglować sześciu talerzami na raz!...

„O ile wielmożny pan w ciągu najbliższych dni nie wniesie zaległej należności, restauracja nasza zmuszona będzie..."

(Kuglarza zatrzymuje rozpaczliwe syknięcie, wypadające z lewej strony przestrzeni).

Co to takiego? Co to znaczy? (nachyla się nad trzymanym w garści szpargałem, poczem gromi wzrokiem przerażonego autora). Na przyszłość, aby uniknąć mojej i twojej śmieszności, staraj się pan reklamowe autorecenzje pisać nie na notach wierzycieli!

(Omijając cień kompromitacji, jaki padł na bladą ze wstydu głowę dramaturga, w pobrzęku talerzy mosiężnych zrzuca z siebie tunikę, warkocze oraz odpowiedzialność za ciepłą wzmiankę, schodzi z porządku dziennego i wreszcie ginie w wybuchu uzasadnionego gniewu. Autor, rzęsząc się z chłodu, który nań powiał od czytelnika, wpada, nie ratowany przez nikogo, w głęboki przygnębienie i ostrą anemję).

Samolotami do bieguna północnego.

Słynny podróżnik polarny, **Amundsen,** przebywa obecnie w Kopenhadze, gdzie kończy studja **nad zamierzoną wyprawą samolotami ponad biegunem północnym.**

Wyprawa ma się odbyć w **trzy samoloty,** które mają wyjechać około 1 czerwca ze Szpitzbergu, przejechać nad biegunem północnym i wylądować albo w zatoce Wainwright, lub Point Barrow w Alasce w Ameryce.

Pierwszym samolotem ma kierować **awiator norwegski** Riiser-Larsen, który już towarzyszył Amundsenowi w podróży po Alasce. **Drugim Leif Didrichsen. Trzeci aparat, ofiarowany** wyprawie **przez Mussoliniego,** ma być prowadzony **przez pilota Włocha,** którego nazwisko nie jest dotąd wiadomem.

Wszystkie trzy aparaty lotnicze są w konstrukcji **w fabryce samolotów w Pizie we Włoszech,** która to fabryka gwarantuje, że każdy aparat może unieść czterech ludzi i zapas benzyny na **16 godzin.** Cała trudność leży w tem, że droga zamierzona wymaga **22 godzin** lotu w czasie pogodnym lub 27—28 w razie słoty. Trudność tę Amundsen chce pokonać w ten sposób, że każdym aparatem poleci 2 ludzi. Na biegunie północnym zaś jeden aparat ma być zupełnie opuszczony, jego benzyna ma być przelaną do innego aparatu, który jedyny poleci w dalszą drogę z czterema uczestnikami, zaś trzeci samolot, po oddaniu zbędnej benzyny jadącym do Alaski, sam wróci do miejsca, z którego wyprawa wyjedzie.

W samolocie, który uda się w dalszą drogę, pojedzie Amundsen, Duńczyk Hammer, pilot Larsen, oraz Włoch, który ma brać udział w wyprawie. Jest jeszcze **inny projekt** urządzenia zapomocą samolotów składu benzyny w północnej Grenlandji i odbycia podróży w dwóch etapach. Jednak ten projekt drugi mało jest brany w rachubę.

Z tych trudności widać, **ile trzeba będzie wysiłku i żelaznej woli, żeby tę karkołomną wyprawę szczęśliwie uskutecznić.**

Sensacyjne loty naokoło świata.

Cztery wyprawy o światowem znaczeniu.

W obecnej chwili są w toku cztery wyprawy samolotów o światowem znaczeniu. W chwili przybycia do Indji lotnika francuskiego Pelletier d'Oisy, stan ich był następujący:

1) **Anglja, lot naokoło świata,** lotnik Mac Laren rozpoczął dnia 25 marca, ilość przebytych kilometrów 8.480.

2) **Francja, lot Paryż—Tokio,** rozpoczął 24 kwietnia, kilometrów 7.450.

3) **Portugalja, lot Lizbona—Macao,** kolonja portugalska w Chinach, koło Kantonu, lotnicy kapitan Brito Paes oraz porucznik Sarmento Baires, rozpoczęli 7 kwietnia. Obecnie przebywają w Bagdadzie, ilość przebytych kilometrów 6000.

4) **Stany Zjednoczone Ameryki, lot naokoło ziemi,** lotnik major Martin z czterema samolotami. Rozpoczęli lot z Kalifornji 17 marca. Obecnie są na wyspach Aleuckich. Przebyli 5900 km.

Komendant amerykańskiej wyprawy, major Martin, zaginął wraz z mechanikiem Harweyem. Wszystkie poszukiwania były bezowocne, tak, że już stracono nadzieję odszukania nieszczęsnych lotników. W tem zestawieniu dopiero okazuje się w całej pełni **sukces francuskiego lotnika,** który, jak wiadomo z depesz, minął już Kalkuttę.

Paryż. (PAT.). Lotnik francuski Pelletier-Doisy przybył dziś do Rangoon (Indo Chiny) przebywając przestrzeń 1300 km. w 6 godzinach 30 min.



Rycina powyższa przedstawia króla Jerzego V., gdy prowadzi lokomotywę z warsztatów w Swindon na stację. Obok niego stoi królowa. Onegdaj daliśmy obszerniejszą notatkę o tym niezwykłym występie monarchy angielskiego w roli maszynisty kolejowego.

Nie nienawidzimy Judeji ale kochamy Polskę.

Odczyt prof. Sobieskiego wygłoszony na zjeździe „Rozwoju“ (w streszczeniu),

Sprawa żydowska w Polsce jest zupełnie różna od tej kwestji w innych krajach.

Pod tym względem Polska jest „dziwolągiem“, jakiego nigdzie nie znajdziesz.

Cudzoziemiec nie może jej zrozumieć i dopiero przyjrzawszy się naszym żydom, staje się antysemitą.

Prof. Sobieski postanowił na poparcie swych wywodów przytaczać wyłącznie zdania — najgoretszych przyjaciół Izraela.

I tak Gustaw Herve w „Victoire“ w r. 1921 pisał: „Niech żydzi pozwolą Francuzowi, namiętnemu filosemicie przestrzedz ich. Niema w Europie ani jednego narodu, ani we Francji, ani w Anglji, ani w Niemczech, któryby przyjął to, czego ani żądają od Polski. Żaden naród nie zgodziłby się na to, żeby cudzoziemcy, przyjęci do jego wnętrza, rościli sobie pretensje do zorganizowania się w coś w rodzaju państwa i żeby wymagali czegoś innego, niż roztopienia się w narodzie, który ich przyjął. Sjonizm, marzący o odbudowaniu państwa żydowskiego w kraju rodzinnym w Jerozolimie, jest przedsięwzięciem słusznem, ale sjonizm, dążący do utworzenia ognisk narodowych w ognisku innej ojczyzny, musiałby doprowadzić do straszliwego wybuchu antysemityzmu w całej Europie“.

Polska wskutek przerostu żydów wydaje się dziwadłem świata, wydaje się kaleką — wedle przysłowia: niósł ślepy kulawego. Żydowstwo wyzyskuje jej słabości, jej „ślepotę“, jej wady i na symbjozie tej zbiera korzyści „kulawa“ Judea.

Już w chwili rozbioru Prusacy, wkraczający do Polski, zauważyli, że choruje ona na kwestję żydowską — jest złożona ową, jak mówili „Judenkrankheit“ (słowa tajnego radcy Schulza 1797).

Z postępem czasu wskutek systematycznego rozbijania wszelkich ośrodków życia polskiego przez zaborców — żydzi stawali się coraz potężniejsi, przerost żydostwa — stawał się coraz bardziej anormalny.

Szczepanowski, wcale nie antysemita, zauważył (Nędza Galicji): „W tem ogólnem rozprzeżeniu na całym obszarze Polski pozostała tylko jedna organizacja nietknięta, jedna tylko siła zorganizowana w pośród ogólnej rozsypki — Kahał żydowski“.

Bismarck na kongresie berlińskim powiedział, że każdy kraj ma takich żydów, na jakich zasługuje. Sam wygląd zewnętrzny polskiego żyda jest inny, niż na całym świecie.

Czy my gdzie znajdziemy atlasowe chałaty, lisie czapy, wymykające się z pod czapek pejsy?

Osobliwością Polski są „miasteczka“, które w szabas iluminowane wydają się oazami obcego żywiołu w Polsce. Najgoretszy przyjaciel żydów, profesor uniwersytetu Baudouin de Courtenay, wskazuje na wyjątkowe położenie żydów w takich miasteczkach (Kwestja żydowska 1923) i tak pyta:

„Czy żargon jest w jakiemkolwiek państwie równouprawniony z innymi językami?

Czy w innych krajach wolno zastawić podwórze szałasami kuczkowymi i zagarniać ciasne podwórza na swój wyłączny użytek, krępować w ten sposób innych mieszkańców tych samych domów?

Czy żydzi w innych państwach otaczają drutem całe miasteczka i osady, nadając im w ten sposób charakter osad wyłącznie żydowskich?“

Nasz żyd, t. zw. „Ostjude“ różni się od żyda niemieckiego, a uczony francuski Reinall rzucił nawet przypuszczenie, że nasze żydostwo pochodzi od mongolskiego plemienia Chazorów, i nie ma krwi Izraela w swych żyłach.

Żydzi traktują inaczej Polaków niż Francuzów, Anglików itp. Gdzieindziej się przystosowują, mówią językiem tego kraju, u nas językiem naszego największego wroga — Niemca, albo półniemieckim żargonem, albo drugiego wroga — Rosjanina. Graetz (IX. 72), historyk żydowski, głosi, że mowa niemiecka jest dla nich obok hebrajskiego „świętą“, gdy tymczasem Hirszhorn (Hist. żydów w Polsce 1921, 204) pisze o „profanacji“ bóżnicy w Warszawie — przez język polski. Wobec Niemców żydzi podnosili swe zasługi około germanizacji krajów polski — przez swój żargon (Loewe: „Die Sprachen der Juden“) i dziś w czasie zapasów Polski z Niemcami o morze — zakładać chcą swój uniwersytet w Gdańsku z językiem wykładowym niemieckim. Czemuż nie zakładają u ujścia Tamizy, Newy, Wołgi — ale u ujścia Wisły? Panowanie Niemca i żyda u jej ujścia — to jest pętlica na nasze gardło.

Dlaczego dziś na Kresach gimnazja żydowskie — są z językiem wykładowym rosyjskim?

Nawet Baudouin de Courtenay (w Kwestji żydowskiej 1913) liczy się z „obawą, że w razie czego żargonowcy mogą dostarczyć obfitych kadrów germanizacyjnych, a z drugiej strony „litwacy“ mogą stać się rusyfikatorami. Tam, gdzie ich bito i katowano, tam uczyli się języka swoich prześladowców i dlatego dziś połowa żydów mówi w narzeczu hiszpańskiem, a połowa w niemieckim. Gardzili językiem ludów, którzy ich gościli i okazywali tolerancję czego wymownym przykładem — Polska. Prof. Baudouin pisze (1923, str. 12):

„Pomimo tych wszystkich znęcań się i prześladowań znaczna część żydów rosyjskich lgnęła ku Rosji i grała rolę rusyfikatorów i w sporze pomiędzy Rosją a Polską stawała, a nawet dotychczas staje po stronie Rosji. Psychologja psa smaganego, a jednak liżącego rękę, która go smaga i katuje.“

Prof. Baudouin (Kwestja żyd. 21) pisze:

„Żydzi, przybywający z zachodu bez wielkich trudności, stawali się germanizatorami, tak znowu żydzi, chroniący się do Polski ze wschodu, pomimo pogromów i innych prześladowań rosyjskich, pomagali rdzennym „obrusitielom“ do rusyfikowania ziem polskich“.

Polsce groziły od wieków, grożą i grozić będą zawsze te dwie góry lodowe od zachodu i wschodu, które już raz roztrzaskały nasz okręt w drzazgi. Z nimi żyd trzyma, a my za to wkładamy mu do kieszeni nasze pieniądze.

Polska ponadto różni się od innych krajów co do ilości żydów, w niej mieszkających. Tu profesor Sobieski podał daty statystyczne. Nawet prof. Baudouin nie zaprzecza wprost (w Kwestji, 64), że statystyka ta jest istotnie „przerażająca“. Sam dr Chaim Weitzmann w r 1912 na uroczystości 100-nej rocznicy emancypacji żydów przestrzegał: „Każdy kraj ma swój stan nasycenia żydami, każdy kraj może znieść tylko pewną ilość żydów bez zepsucia żołądka“.

Podczas gdy w innych krajach uważają się żydzi za gałązkę drobną żydostwa, to w Polsce widzą główny jego pień. Mieszkają tu nie w rozproszeniu, ale w zwartych masach, a to im daje poczucie siły i przez to czują się narodem w narodzie, państwem w państwie. Nie myślą wcale o asymilacji.

Wszak sam prof. Baudouin (Kwestja, 29) pisze: „Tak zwana asymilacja żydów, jako osobnego zbiorowiska ludzkiego, jest i pozostanie jeszcze przez długie lata mrzonką nie do urzeczywistnienia“.

W miejsce asymilacji w ostatnich czasach wynaleziono „wielo-narodowość“. Wedle tej recepty można być równocześnie i żydem-sjonistą i patrjotą-Polakiem. Już pod koniec nieboszczki Austrji zjawiały się typy „Auch-Pole“ i te podwójne narodowości wkońcu przyspieszyły pogrzeb — Austrji, która jest dla nas groźnem „memento“.

Po tych licznych cytatach filosemitów w zakończeniu prelegent przytoczył, jako hasło godne naśladowania, słowa żyda amerykańskiego, sędziego Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych:

„Organizujcie się, organizujcie, organizujcie: dopóki żaden żyd nie będzie stał na uboczu, na stronie i nie zostanie wliczony do organizacji.“

Nie nienawidzimy Syjonu, ale bronimy osaczonego przez żydostwo Wawelu. Nie nienawidzimy Mojżesza, ale milujemy Chrystusa. Nie nienawidzimy Judei, ale kochamy — Polske.

400 tys. żydów przybywa Polsce

Zydzi i „Wyzwolenie“ chcą nas obdarzyć 400 tysiącami wrogich litwaków.

Warszawa. (Tel. wł.). Na posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej, w trakcie dyskusji nad budżetem min. spraw wewn. sen. Szereszewski poruszył sprawę obdarzenia obywatelstwem polskiem 400 tysięcy „obcokrajowych“ żydów znajdujących się w Polsce. Chodziło mu głównie o żydów-litwaków, którzy przedarli się do Polski przez „zieloną granicę“ z Bolszewji, a nie mogą dotychczas uzyskać odpowiednich dokumentów zezwalających na pobyt. Żądanie sen. Szerszewskiego poparli senatorowie mniejszości i Wyzwolenie.

Chce więc nas p. sen. Szerszewski obdarzyć 400 tysiącami zdecydowanych wrogów polskości, tworzących znakomity materjał szpiegowski, komunistyczny, agitacyjny, wywrotowy itd.

P. wiceminister Olpiński przyrzekł sprawę rozpatrzeć, jednak opinja publiczna polska ma prawo spodziewać się z góry odmownego załatwienia.

I. Zjazd geografów słowiańskich.

W dniach od 4 do 8 czerwca br. odbędzie się w Pradze czeskiej pierwszy zjazd geografów i etnografów słowiańskich, w którym wezmą udział również i uczeni polscy. Sprawami wyjazdu grupy polskiej zajął się wybitny antropolog p. L. Loth, profesor anatomji uniw. warszawskiego. Prezesem komitetu organizacyjnego zjazdu geografów jest prof. J. Polivka. Głównym celem zjazdu jest zdanie sprawy z wyników osiągniętych w dziedzinie geografji i etnografji słowiańskiej, wykazanie jakie miejsce zajmują one w rozwoju i postępie tych nauk, uzgodnienie współpracy oraz nawiązanie wzajemnych stosunków. Prace zjazdu według programu odbywać się będą w ośmiu różnych sekcjach.



„Clou“ tegorocznego Salonu francuskiego stanowi wspaniały obraz pt. „Rok 1918“, wykonany przez malarza Jerzego Leroux'a, przedstawiający zwycięską armję francuską. Z obrazu tego, mierzącego 15 metrów długości, a 4 wysokości, podajemy powyższy fragment.

PIERWSZA MAŁOPOLSKA
Fabr. zwierciadeł i szlifiernia szkła
Spółka z ogran. odpow. 456
poleca: lustra i szyby szlifowane do mebli, lustra w ramkach niklowych i patentowe na deszczułkach, szyby i lustra w każdej wielkości na składzie.
Zamówienia przyjmuje biuro fabryki:
Kraków, ul. Grodzka l. 60 l. p.
Telefon Nr. 4078. Fabryka: 4225.

PRACOWNICY PAŃSTWOWI, INSTYTUCJI PUBLICZNYCH I SAMORZĄDOWYCH
mogą korzystać w MAŁOPOLSKIM ZAKŁADZIE ODZIEŻY
:-: W KRAKOWIE-PODGÓRZE :-:
ul. Nadwiślańska L. 16., we LWOWIE, ul. Szpitalna L. 1., w Tarnopolu, ul. Gołuchowskiego L. 1
z 3-ch miesięcznego kredytu przy zakupnie gotowych ubrań męskich, raglanów, materjałów odzieżowych, płócien, bielizny męskiej, bielizny stołowej, obuwia etc.

KORESPONDENCJE.

NOWY SĄCZ.

Uzupełnienie korespondencji, tyczącej Obchodu 3-go Maja:

Tak podczas mszy św. polowej na Rynku, jak również w pochodzie i defiladzie brała udział tut. Pol. Państw. ze swym komendantem pow. p. kom. Hanuszem i podkom. Baranem na czele. Dziarska postawa i wygląd oddziału czynił bardzo dodatnie wrażenie.

Rzeczy ciekawe

ETYKIETA W PAŁACU ELIZEJSKIM.

Z Paryża donoszą, że ostatnie przyjęcia w pałacu Elizejskim, będącym, jak wiadomo, siedzibą prezydentów Republiki francuskiej, nie ustępują we wspaniałości i zewnętrznym wyglądzie przyjęciom z tych czasów, gdy krajem nie rządziła jeszcze demokracja.

Na ogół zatrzymano przy tych przyjęciach przepisy etykiety, jaka była obowiązująca na dworze drugiego cesarstwa. Mimo całej swej potęgi rządząca obecnie demokracja nie czuła się dość silną, aby w czemkolwiek zmienić jej przepisy. Między innymi, panie, ukazujące się na przyjęciach w pałacu Elizejskim, muszą mieć suknie dość silnie dekoltowane.

Za czasów prezydentury Sadi Carnota przyszło nawet do „incydentu" z racji tego przepisu.

Niejaka pani Doraisme, multimiljonerka, otrzymała zaproszenie na przyjęcie do pałacu Elizejskiego. Przyjechawszy tam i złożywszy w przedsionku wspaniałe futro, zamierzała wejść do apartamentów recepcyjnych, powstrzymał ją jednak na progu mistrz ceremonji słowami:

— Pardon! Pani nie może wejść.

— Dlaczego? — pyta obrażona dama — jestem przecież zaproszona.

— Tak, ale dekolt pani jest zamały.

I nie została dopuszczoną do oglądania oblicza prezydenta Republiki.

Znawcy miejscowych stosunków twierdzą, że to samo mogłoby spotkać damę, nie uważającą na przepisy etykiety, za czasów prezydenta Milleranda. Prawdopodobieństwo atoli podobnej nieuwagi jest dziś prawie wykluczonem wobec teraźniejszej mody, która zwiększyła już dekolt do ostatecznych granic.

JUBILEUSZ CZEKOLADY.

W swoim czasie zaznaczyliśmy, że na rok bieżący przypada swego rodzaju jubileusz cygara, które po raz pierwszy zostało sfabrykowane w Ameryce północnej przed 125 laty. Również na rok 1924 przypada jubileusz, ale znacznie poważniejszy co do czasu, bo 400-letni, innego środka spożywczego, pochodzącego także z Ameryki, a mianowicie czekolady.

Do Europy przywiózł ją pierwszy Ferdynand Kortez, zdobywca Meksyku. Ale napój ten przygotowywany z „pieniędzy" meksykańskich — bo ziarnka kakao służyły w Meksyku za monetę zdawkową — nie prędko wszedł w powszechne użycie. Przeciw czekoladzie występowało, między innymi, duchowieństwo hiszpańskie, ponieważ nie nadawała się, jego zdaniem, do picia w czasie postu a oprócz tego, ponieważ podniecać miała żądze cielesne (sic!). Dopiero wprowadzenie do Francji czekolady przez Annę Austrjaczkę córkę Filipa II. a żonę Ludwika XIII. utorowało jej drogę do innych krajów europejskich. Był to jednak napój do dzisiejszej czekolady nie bardzo podobny, gdyż dodawano doń pieprzu (sic!), cynamonu i goździków.

Dzisiejsza fabrykacja czekolady po wielkich fabrykach odbywa się w taki sposób:

Z piątego piętra fabryki spadają automatycznie oczyszczone ziarna kakao na piętro czwarte, gdzie zapomocą odpowiednich pasów transportowych dostają się do palarni. Stamtąd spadają znów na trzecie piętro, gdzie w odpowiedniej tłuczarni oddzielane są łuski od właściwego ziarna, które w odpowiednich naczyniach zostaje zmieszane z cukrem, a zapomocą walców dokładnie rozgniecione i zamienione na gęstą, ale płynną masę, przeciekającą na piętro drugie do form blaszanych. W znajdujących się tamże chłodniach czekolada gęstnieje i twardnieje. Wreszcie spadają gotowe tabliczki czekolady na piętro pierwsze, gdzie maszyny dokonują ich opakowania.

Cała ta manipulacja odbywa się w ten sposób, że ręce robotników nie dotykają czekolady, co jej zapewnia bezwarunkową czystość. Wielkie fabryki czekolady przerabiają do 60.000 kilogr. kakao dziennie.

Z prasy.

„Kiedy" oczyści się już powietrze? — W „Głosie Narodu" szanują tradycję..

Zgodnie ze swoją tradycją, w tydzień po ataku prasy lewicowej od „Naprzodu" do „Czasu" — przyłączył się także i „Głos Narodu" do ujadania na Prezydenta Rzeczypospolitej.

„Trzeba odrazu zaznaczyć, że choć ustęp p. Prezydenta o niewyzwolonych naszych braciach odpowiada sentymentowi narodu i jego najsilniej szym pragnieniom, to jednak nie powinien (?) znaleźć się w oficjalnej i publicznej mowie Głowy Państwa. Nie mamy żadnego (?) powodu, by obecnie demonstrować (!) przeciw Niemcom i zaostrzać (!) z nimi stosunki. Przytem pamiętać trzeba, że nawet taki ogólnikowy i łagodny frazes będzie wyzyskanym przeciw Polsce przez naszych wrogów zagranicą, których mamy przecież niemało."

I to pisze.. Głos Narodu"... Niktby w to nie wierzył... Ale bo też może i „Głos Narodu" ma trochę racji... Poco zaostrzać stosunki z Niemcami?... Jakież stąd płyną niepowetowane, wprost nieobliczalne szkody... Ot np.!... „Cracovia" nie mogłaby grać z jakąś berlińską drużyną sportową... Ktoś inny nie mógłby utrzymywać naukowych stosunków z niemieckimi uczonymi... Stosunki kulturalne ponad wszystko!... Można sobie być faszystą, należeć nawet do P. P. P. — ale utrzymywać stosunki kulturalne z Niemcami koniecznie trzeba... Cóżby inaczej powiedział... „Czas"?...

Długo jeszcze przyjdzie czekać Polsce, zanim się tu powietrze trochę oczyści...

KSIĄŻKA A RADIO.

Dobrze jest znać nietylko przednią, ale i odwrotną stronę medalu. Oto np. radjotelegrafja i radjotelefonja oddają niezawodnie olbrzymie przysługi ludzkości, mimo to jednak mają swe strony ujemne. O jednej z nich donoszą z N. Jorku, co następuje:

Tutejsza „New York Public Library" (Bibljoteka publiczna) ogłosiła swe sprawozdanie za rok 1923, w którym wypożyczono z niej o 385.633 tomy mniej, niż w roku 1922. Objaw ten niepożądany jest na pierwszy rzut oka niezrozumiałym, ponieważ rzeczona Bibljoteka wypożycza książki darmo i ponieważ ludność N. Jorku wzrasta o 100.000 osób rocznie.

Dopiero po bliższem zastanowieniu się nad nim przyszedł zarząd Bibljoteki do wniosku, iż należy go przypisać nadzwyczajnemu wzrostowi liczby telefonicznych aparatów radio, przynoszących ich właścicielom do domu odczyty, wiadomości dziennikarskie, koncerty itp.

Już dawniej gramofon i kino poczyniły czytelnictwu amerykańskiemu znacznie szkody. Teraz zaś, jak stwierdza zarząd Bibljoteki, telefon bez drutu wyparł książkę w zupełności z użycia w wielu rodzinach amerykańskich.

Fakt ten stwierdzają księgarze i wydawcy tygodników, względnie miesięczników, z których dwa — niegdyś bardzo poczytne — przestały obecnie w Nowym Jorku wychodzić z powodu braku czytelników.

—o—

Setki mil na morzu łodzią żaglową.

Kopenhaga. (PAT.). Wczoraj rano do portu w Kopenhadze zawinęła łódź z trzema podróżnikami, którzy jak się okazało są pracownikami wielkiej północnej Kampanji telegraficznej. **Młodzi ludzie w liczbie 6-ciu zbudowali pracując w Szanghaju w lutym r. ub. 27 tonową łódź żaglową**, w której wypłynęli z Szanghaju w dniu 7 lutego 1923 r. z postanowieniem dotarcia drogą wodną do Kopenhagi. Śmiała wycieczka skierowała się początkowo do Fingerrock w północno-wschodniej części Filipinów, następnie do Batawji, gdzie z załogi 6 pozostało trzech w Batawji. Stamtąd skierowali się do Captown, a następnie przez wyspy Kokosowe, św. Helenę i wyspy Kanaryjskie, jako **ostatni etap podróży do portu w Kopenhadze.**

Wiadomości sportowe.

Nieco o olimpjadzie piłkarskiej. — Inne sporty. — Jaką należy wyciągnąć naukę. — Krakowskie derby piłkarskie. — Związek Dziennikarzy Sportowych.

Olimpjada się rozpoczęła. Na drugi tydzień wyjedzie reprezentacja polska do Szwecji, celem rozegrania tamże zawodów międzynarodowych, a stamtąd wprost uda się do Paryża. Horoskopów żadnych stawiać nie można, skoro za przeciwników wypadło nieszczęśliwie nam mieć Węgrów. Pewnym tylko jest iż wyjeżdża dwu bramkarzy Wiśniewski i Görlitz, trzech obrońców: Gintel, Fryc i Kaczor, czterech pomocników, Synowiec, Spojda, Krupa, Styczeń, piąty na razie nieobsadzony, siedmiu napastników: Sperling, Staliński, Reyman, Kałuża, Batsch, Kuchar, Müller. Z drużyną wyjeżdża prezes P. Z. P. N. Dr. Cetnarowski, sekretarz i kapitan w jednej osobie, Obrubański i trener inż. Biro (Węgier), razem 20 osób. Miejmy nadzieję, iż drużyna uczyni wszystko, by z pełnym zapałem i poświęceniem bronić barw Polski.

Gorzej przedstawia się sprawa wysłania zawodników, z innych gałęzi sportu. Dopiero, gdy od wyjazdu dzielą nas nie miesiące, ale dnie, Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich, okazuje nieco żywszą działalność, proponując urządzenie w całej Polsce „Tygodnia Olimpijskiego" przy końcu maja. Akcja ta zakrawuje na mocno przespaną i spóźnioną. Mimo iż przed pół rokiem już wszystkie pisma apelowały do P. K. I. O., by obudził się ze snu i działał, a myśmy również, w zamieszczanych w zimie i jesieni w „Wiadomościach Sportowych" Gońca Krak. wołali o czyn, a choćby o inicjatywę, P. K. I. O. spał. A teraz dopiero zaczyna coś nie coś robić. Przyjmowanie mandatów, li tylko celem zadowolenia ambicji, powinno zostać publicznie napiętnowanem. Jeżeli rząd nie udzieli subwencji, lub nie zwróci pożyczonych mu w r. 1920 50 tysięcy fr. belg. zebranych przez P. K. I. O. na Olimpjadę Amsterdamską, inne gałęzie sportu zdaje się zupełnie nie wyjadą.

Ogół sportowców jednak spodziewa się, iż rząd zrozumie, zwłaszcza po przeprowadzeniu sanacji skarbu, iż kwestją prawie, że o międzynarodowem znaczeniu jest obecność Polski na tegorocznej Olimpjadzie i udzieli odpowiedniej subwencji.

To co obecnie podam, wyglądać będzie na paradoks, a jednak zauważę, że przy dotychczasowej pomocy czynników rządowych, trzeba się zabrać do pracy, po powrocie skromnej ilości zawodników z Paryża, do zbierania funduszów na następną Olimpjadę. Mimo, iż dzielą nas od niej 4 lata, a ta jeszcze nie skończyła się, przy tego rodzaju niezrozumieniu sportu przez społeczeństwo, zbiórka i agitacja rozpocząć się powinna wtedy, gdy echa odbywającej się Olimpjady zaczną dochodzić do naszego kraju. By nie zblamować się, tylko z powodu funduszów, jak się to teraz stanie, należy wybrać **ludzi**, a nie marjonetki, którzyby powyżej podane wnioski wprowadzili w życie.

Kraków, znów żyje pod znakiem mających się odbyć w dniu 11 maja zawodów na dochód P. Z. P. N. Wisła—Cracovia, dwu starych a stale młodych w współzawodnictwie rywali. Jedynym błędem tych zawodów, to ten, że się wogóle odbędą. Cracovia bowiem po otrzymanej jesienią klęsce 5:1, zechce się zrehabilitować. Wisła znów napewno posiadanego obecnie tytułu mistrza faktycznego i moralnego, nie zechce dać sobie wydrzeć, co sprawi, iż zawody staną się ostre, a niektórzy „olimpijczycy" mogą zostać „ubici" zwłaszcza, że gra ich w każdej ze stron po 5-ciu. Zawody te nadzwyczaj ciężkie do kierowania prowadzić będzie p. Rutkowski, młody, lecz pełen zapału i znany ze swej bezstronności. W sobotę również na boisku Cracovii odbędą się drugie lokalne fascynujące zawody, dwu żydowskich rywali Makkabi i Jutrzenki.

Wobec modnego dziś prądu tworzenia związków, zrzeszeń, wszelkich możliwie zawodów, i za wzorem zagranicy, a głównie Francji powstać ma w Polsce Związek Dziennikarzy Sportowych, który zapewne ilościowo przedstawiać się będzie wcale okazale. Związek w każdym większym ośrodku sportowym posiadać będzie zdaje się, autonomiczne filje, przy założeniu w Warszawie głównej centrali. Do związku należeć będą mogli jedynie redaktorzy pism sportowych, których mamy, co niezbyt jest objawem zdrowym bo aż 11 i kierownicy działów sportowych pism codziennych. W ten sposób Kraków posiadałby filję liczącą około 15 osób. Jak sprawa ta definitywnie będzie wyglądać okaże zwołane na 18 maja inauguracyjne zebranie do Warszawy.

Wł. Budzisz.

—o—

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Niedziela popoł.: „Kaligula“ — wieczorem: „Tajemniczy pan“.
Poniedziałek: „Tajemniczy pan“.
Wtorek: „Tajemniczy pan“.

REPERTUAR OPERETKI.

Niedziela popoł.: „Madame Pompadour“ — wieczorem: „Nastroje karnawałowe“.

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Niedziela popoł.: „Prof. Klenow“ — wieczorem: „Acidalja“.
Poniedziałek: „Gdy kobieta zapragnie“.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Promień: „Gdy w sercach wre burza“; 8 aktów.
Reduta: „Awantury miłosne króla Donżuanów“.
Sztuka: „Wielki turniej miłości“; dram. erot., 8 aktów.
Uciecha: Od poniedziałku: **„Trzej muszkieterowie“**; V i V serja razem (przedostatnia).
Wanda: „Niewolnica miłości“.
Warszawa: „Dwa światy“, dramat.
Zachęta: „Szaleństwa miłości“ czyli Błędne ognie.

DZISIEJSZY NUMER „GOŃCA“ obejmuje 10 stron. Rozpoczynamy w nim druk zapowiedzianej powieści Filochowskiego „Ptasznik i Niedźwiedzie“. Właściwa opowieść ozpocznie się w następnym numerze — dziś drukujemy wstęp, pisany niezwykle barwnym stylem, w którym autor przedstawia się niejako Czytelnikom. Powieść drukować będziemy w feljetonie stale o tych samych roz miarach, aby Czytelnicy nasi mogli z łatwością złożyć so bie powieść w całość z wycinków. — Prócz tego drukujemy dziś już trzecią z rzędu korespondencję „Matin'a“ z Rosji. Jak wielkie zainteresowanie wzbudziły one, świadczy fakt, że poprzednie dwa tłumaczenia „Gońca“, który jedyny w Polsce przełożył te sensacyjne rewelacje „Matin'a“, przedrukował już cały szereg polskich dzienników.

ODCZYT POSŁA PROF. ST. STROŃSKIEGO na temat Polska polityka zagraniczna odbędzie się w Klubie narodowym we środę o godz. 7 wiecz.

ECHA KRWAWEJ TRAGEDJI MAŁŻEŃSKIEJ.

Wczoraj w sądzie okręgowym karnym w Krakowie przed ławą przysięgłych toczyła się rozprawa przeciw Franciszkowi Pyrtkowi, woźnemu bankowemu, oskarżonemu o to, że dnia 9 marca br. w zamiarze zabicia swej żony strzelił do niej cztery razy z rewolweru, skutkiem czego odniosła 4 ciężkie rany postrzałowe. Czyn ten stanowi zbrodnię usiłowanego morderstwa.

Oskarżony zastał dnia 9 marca br. żonę w kawiarni przy ul. Gołębiej w towarzystwie młodego mężczyzny, niejakiego Chendzyńskiego. Pyrtek w stanie silnego zdenerwowania strzelił do żony, raniąc ją ciężko. Na rozprawie Pyrtkowa uchyliła się od zeznań przeciw swemu mężowi. Kochanek jej Chendzyński opisał tylko fakt tragicznego zajścia. Po przesłuchaniu świadków trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy 12 głosami zatwierdzili winę oskarżonego, lecz równocześnie 12 głosami przyjęli, że oskarżony działał w chwili przejściowego pomieszania zmysłów, uwolnił Pyrtka od winy i kary.

PRZYJAZD PREZYDENTA RZPLTEJ DO KRAKOWA. Jak już donosiliśmy, przed kilku dniami wyjechała z Krakowa do Warszawy delegacja z wiceprez. m. dr Wielgusem na czele celem zaproszenia Pana Prezydenta Rzpltej Wojciechowskiego oraz innych dygnitarzy Państwa na uroczystość poświęcenia sztandaru 20 pp. w Krakowie. Prezydent Wojciechowski przyjął zaproszenie i przybędzie do Krakowa 18 bm. Nadto przybędą gen. Sikorski, marszałek Trąmpczyński i premjer Grabski.

ODBIÓR CENNEGO ZAPISU DLA MUZEUM NAROD. Wczoraj wyjechali do Lwowa dyr. Muzeum Narodowego p. Kopera i kustosz Pałasiński celem odebrania cennego zapisu śp. dra Łukasiewicza prof. Uniw. lwowskiego. Zapis obejmuje stylowe meble oraz kolekcję bardzo cennych obrazów wybitnych mistrzów.

TRUP W OGRODZIE. W dniu wczorajszym znaleziono w ogrodzie przy ul. Rajskiej zwłoki mężczyzny, lat około 30. Wysłane na miejsce organa śledcze stwierdziły, że osobnik ów zwał się Franciszek Przywara, rodem z Cieszyna i był bez zajęcia. Zachodzi przypuszczenie, że śmierć nastąpiła wskutek zatrucia alkoholem. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

PODATKI W MAJU. Izba Skarbowa przypomina, że termin do składania zeznań do wymiaru podatku dochodowego na rok 1924 dla osób fizycznych, prawnych i spadków nieobjętych upływa 24 maja br. Do 24 maja br. winna być również zapłacona, jako druga rata podatku dochod. za r. 1924 różnica pomiędzy połową podatku przypadającego od dochodu zeznanego na rok podatkowy 1924 a należnością podatku dochodowego uiszczoną jako pierwsza rata, która była płatną do 23 kwietnia względnie do 1 maja 1924. Dowody uskutecznienia zapłaty pierwszej i drugiej raty podatku należy dołączyć do zeznania w oryginałach lub odpisach. Kto w powyższych terminach nie zapłaci podatku — narazi się na zapłacenie kar za zwłokę w wysokości 2 proc. miesięcznie i na podwyższenie należytości podatkowej o pół proc. dziennie. W razie niezłożenia zeznania w powyższym terminie, wymiar podatku będzie uskuteczniony na podstawie materjałów, jakimi władza rozporządza, płatnicy zaś, którzy w przepisanym terminie nie złożą zeznania, ukarani będą grzywną.

W SPRAWIE UTRZYMANIA URZĘDÓW AKCYZOWYCH. Jak się dowiadujemy, wyniki konferencji, jakie prezydenci m. Krakowa i Lwowa oraz posłowie z tych miast odbyli w Warszawie w sprawie utrzymania urzędów akcyzowych względnie odroczenia terminu likwidacji ich do roku 1930 są dodatnie. Ministrowie Grabski i Hübner przyrzekli rozpatrzyć życzliwie żądania delegacji i to w takim zakresie, aby finanse gminy nie doznały uszczerbku.

TRAGICZNA JAZDA WINDĄ. Wczoraj rano wezwano pogotowie ratunkowe do gmachu przy ul. Mikołajskiej 8, gdzie dozorca budowlany Ignacy Sękała, jadąc windą uderzył głową o strop żelazny, skutkiem czego doznał złamania podstawy czaszki, wstrząsu mózgu oraz krwotoku. Lekarz pogotowia przewiózł Sękałę w groźnym stanie do kliniki chirurgicznej U. J.

KILKODNIOWE ULEWY. Ostatnie ulewy spowodowały znaczne wzniesienie się stanu Wisły pod Krakowem. Jak nam donoszą, Soła koło Oświęcimia wystąpiła z brzegów i zalała pobliskie łąki i pola. Władze zarządziły środki ochronne. Wisła pod Krakowem jednak nie grozi wylewem.

DWU-WALUTOWE CENNIKI W SKLEPACH. Dla ułatwienia ludności orjentowania się w cenach w czasie przejściowego okresu dwuwalutowości, Województwo wydało zarządzenie obowiązujące kupców i przemysłowców do ujawniania w cennikach na wystawach i na poszczególnych artykułach powszedniego użytku cen tak w markach jak złotych i groszach w relacji ustalonej przez Rząd i poleciło tak Magistratowi m. Krakowa, jak Starostwom oraz organom Policji Państw. ściśle dopilnować, aby kupcy stosowali się do tego zarządzenia, którego przekroczenie będzie surowo karane.

Równocześnie Województwo zwróciło uwagę Magistratowi m. Krakowa i Starostwom na pilne przestrzeganie przepisów rozp. p. Prezydenta Rzpltej z 27 kwietnia br. w sprawie przekraczania przepisów o relacji marki pol. do złotego. Przekroczenia te karane będą przez sądy powiatowe grzywnami do 5000 zł. lub aresztem do czterech tygodni.

„ROZWÓJ“, Stow. Spółdz. w Krakowie zawiadamia członków, że od poniedziałku tj 12 bm. sklepy przy ul. Karmelickiej 21 i w Dębnikach ul. Madalińskiego 9 będą wydawały chleb z najprzedniejszej mąki żytniej po Mk 425.000 za 1 kg.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B 39): Niedziela 11 bm. o godz. 11.30 przedpoł.: Poranek autorski Jadw. Migowej (ze współudziałem art. Bagateli Kaz. Skalskiej i Tad. Frenkla); Poniedziałek 12 bm. ks. prof. Fel. Hortyński: Tomasz z Akwinu i Kant; Wtorek 13 bm.: Wieczór pieśni Galla (Ludw. Marek-Onyszkiewiczowa — słowo wstępne Kazim. Meyerhold); Środa 14 bm. prof. Uniw. dr Wład. Semkowicz: Jak powstało nasze pismo?; Piątek 16 bm. prof. Uniw. dr Tad. Garbowski: Dziejowe znaczenie Kanta (wykład ostatni z cyklu Kant dla wszystkich). — Początek o godz. 7 wiecz.

POLSKI ZWIĄZEK EMERYTÓW, inwalidów, wdów i sierot kolejowych w Krakowie urządza dziś w niedzielę 11 bm. o godzinie 10 przed południem w sali ogrodu Strzeleckiego ulica Lubicz 16, nadzwyczajne wielkie walne zgromadzenie.

TOW. KOL. WAK. DLA UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDN. W PORĘBIE WIELKIEJ komunikują: Dzisiejsza niedziela 1 maja br. będzie „Dniem na Porębę“. W dniu tym o godz. 3 popoł. odbędzie się w Parku krakowskim festyn. Nad programem czuwa rt. teatru im. Słowackiego p. Miarczyński. Wieczorem odbędzie się w salach Starego Teatru zabawa pod nazwą „Sen nocy majowej“. Rozpocznie ten wieczór kabaret, na którym rolę conferencieura przyjął art. teatru „Bagatela“ p. dr Z. Nowakowski. Następnie dźwięki muzyki 20 pp. dadzą hasło do rozpoczęcia „zielonego karnawału“. — Zaproszenia i bilety wydaje komitet począwszy od środy 7 bm., urzędujący w Grand Hotelu (od wejścia na lewo) od godz. 5—7 wieczorem.

3 MAJOWA ZABAWA DLA DZIECI. Zaroiło się, zahuczało w salach Starego Teatru. Tańczył miniaturowy lajkonik, a skrzydlate amorki ciągnęły niestrudzenie rydwan z królową wiosny w otoczeniu kwiatów, za którą ciągnęło lato upostaciowane w żniwiarkach z sierpami, dalej jesień z owocami i w końcu zima z św. Mikołajem, drzewkiem, gwiazdą i płatkami śniegu. Pochód ten przy świetle reflektora był czemś tak uroczem i niezwykłem, że wywoływał ogólny zachwyt. Wszystkie dzieci odśpiewały „Witaj majowa jutrzenko“, potęgując tem uroczysty nastrój, nadając zabawie tło polityczne, do czego przyczyniło się serdeczne, przystępne przemówienie prof. Szumańskiego. — Drugą atrakcją było przedstawienie „Leszka Białego“ według śpiewów historycznych Niemcewicza. Przepiękne średniowieczne kostjumy i doskonała gra stworzyły obraz niezwykle malowniczy i stylowy. P. Kazimiera Skalska, artystka teatru „Bagateli“ w roli królowej Heleny wyglądała jak urocze zjawisko. Piękniejszej królowej nie można sobie wyobrazić. Ogólne tańce, jak: polonez, krakowiak, kadryl przeplatane były tańcami kwiatów, motyli i śnieżyczek, bardzo pięknie wyuczone przez p. Stellę Bursównę. Kostjumy wykonane były według pomysłu p. Gundelachowej i odznaczały się artystycznym smakiem, szczególnie 8 śnieżnych płatków. Wogóle zabawa zaaranżowana była pedagogicznie a zarazem pełna wesołości i młodocianej pogody, co jest zasługą komitetu VI Koła TSL. a w szczególności prof. Szumańskiego, prezesa Wojciechowskiego i pań: Jordaensównej, Stachiewiczowej, Machowej, Jaugustynowej, Zarębiny, Tondosowej i Hebenstreitówny. Przygrywały niestrudzenie dwie orkiestry: Młodzieży rękodzielniczej i Seminarjum naucz. męskiego.

Z KOMITETU „DNIA NA PORĘBĘ“ komunikują nam, że wieczór w Starym Teatrze pod nazwą „Sen nocy majowej“ w niedzielę 11 bm. o godz. 10 wiecz. odbyć się mający rozpocznie Kabaret artystyczny, w którym biorą udział WP. Burzyńska H., Kozłowska J., Martówna M., Mazarakówna St., Orlyńska Z., Rynas Helena oraz pp. dyr. Sempoliński L., Szubert K., Wojnar i Winawer J. Akompanjuje p. Rapacki Ad. Rolę konferenciera przyjął p. Zygmunt Nowakowski.

Z Komitetu „Dnia na Porębę“ proszą nas o zaznaczenie, że na wieczorze pod nazwą „Sen nocy majowej“ pożądane są u pań stroje jak najskromniejsze. Toaleta uznana za najskromniejszą otrzyma nagrodę. Mile widziane kostjumy, domina i maski.

Zagadka ohydnego mordu we Lwowie wyjaśniona.

Z otchłani nędzy i zbrodni.

Ohydny mord. — Niewinnie posądzeni. — Morder czynią — 17-letnia dziewczyna. — Kłamliwe zeznania. — Typ patologiczny. — Dalsze śledztwo.

(a. c.) Przed czterema niespełna tygodniami donosiliśmy o ohydnem i tajemniczem morderstwie dokonanem na Róży Lempartowej przy ul. Panieńskiej we Lwowie. Energiczna policja lwowska z komendantem inspektorem Łukomskim prowadziła energiczne śledztwo, starając się za wszelką cenę wyświetlić straszną zagadkę i ująć sprawcę potwornej zbrodni. W kilka dni po wypadku aresztowano trzech niebezpiecznych apaszów lwowskich Kędzierskiego, Mysłowskiego i Sadzenicę, na których wszystkie poszlaki wskazywały jako na sprawców zbrodni. — W trakcie przesłuchania Kędzierski przyznał się do współudziału w zbrodni, zwalając jednak winę pobytu w sklepie Lempartowej na Mysłowskiego. Po żmudnych wysiłkach i drobiazgowem śledztwie policja doszła do wniosku, że mordercami są wyżej wymienieni bandyci i zakutych w kajdany odstawiła do więzienia sądu karnego.

Niestrudzony nigdy inspektor Łukomski nie dał jednak za wygraną i prowadził dalej pilnie drobiazgowe śledztwo, studjując zeznania świadków, wizje lokalne, zestawiając fakta i t. d. I oto przedwczoraj cały szereg wniosków doprowadził go do niespodziewanego, senzacyjnego wyniku. Całe śledztwo co do trzech schwytanych apaszów opierało się głównie na zeznaniach świadka Stefanji Sobańskiej, sąsiadki zamordowanej, która sama początkowo wprosiła się na świadka i twierdziła uporczywie, że krytycznej nocy widziała wychodzących ze sklepu Lempartowej trzech domniemanych zbrodniarzy. Inspektora Łukomskiego zastanowiła jednak uporczywość i pewnego rodzaju sprzeczność zeznań Sochańskiej, zawezwał ją więc do siebie i oplątał siecią krzyżowych zeznań. Wezwana wikłała się coraz bardziej w szczegółach, czem wywołała przekonanie, że wszystkie jej dotychczasowe zeznania są nieprawdziwe i składane celowo, by skierować śledztwo na mylne tory.

Dalsze badanie potwierdziło ten domysł, a Sochańska przyznała się do współudziału w zbrodni, współudziału jednak mało znaczącego. Zaczęto ją dalej indagować, znalazła się w sieci pytań insp. Łukomskiego, z której nie była już w stanie wywikłać się, wreszcie zmieniona i wybladła krzykła: „Już dalej nie mogę! Przyznaję się! To ja sama wszystko zrobiłam... Proszę niewinnych wypuścić“. Wypowiedziawszy te słowa padła na fotel zemdlona.

Gdy Sochańska odzyskała przytomność, podała opis czynu: Krytycznego dnia weszła około 10-tej do sklepu, zamknęła za sobą drzwi na klucz, kupiła u Lempartowej za 300 tys. papierosów, a w chwili, gdy ta odwróconą była do niej tyłem, rzuciła się na nią i poczęła ją dusić. Walczyła z ofiarą około 10 minut, aż wreszcie Lempartowa wyzionęła ducha. Wtedy podniósłszy roletę wyszła do domu, gdzie natychmiast usnęła. Mordu dokonała w celach rabunku, gdy jednak zobaczyła przez siebie zamordowanego trupa, przeraziła się okropności czynu i nie zabrawszy ani jednej marki, pobiegła do domu.

Stefanja Sochańska jest córką ubogiej wdowy po czeladniku piekarskim i od najmłodszych lat żyła w okropnej nędzy. Nie mogąc znaleźć zajęcia i roboty ginęła z głodu i nieraz całodziennem jej pożywieniem był kęs suchego chleba. Zewnętrzny jej wygląd budzi sympatyczne wrażenie, jednak w rzeczywistości jest to typ wybitnie chory moralnie. Przyznanie się do zbrodni wyczerpało ją zupełnie. Leży w pół-omdleniu na otomanie, wydając od czasu do czasu ciche jęki. Jest to typ patologiczny dziedzicznie obciążony. Ojciec jej był alkoholikiem i paralitykiem, dwa lata leżał w szpitalu na oddziele dla nerwowo chorych.

Niebawem podamy Czytelnikom naszym dalsze szczegóły sensacyjnego śledztwa.

Bandyci w maskach

(Telefonem od własnego korespondenta).

Trzy napady. — Sprawcy niewykryci. — Przypadek Scherlok-Holmesem. — Ujęcie szajki. — Pod sąd doraźny. — Zeznania oskarżonych. — Wszyscy trzej żołnierze armji ukraińskiej. — W powietrzu widmo Muchy. — Uczniowie Kapcia. — Cela Nr. 24. — Napady bez chęci użycia broni.

Przemyśl 10 maja.

(az). Wczoraj rozpoczął się **sąd doraźny** nad ujętymi sprawcami **trzech napadów rabunkowych z bronią w ręku** w Przemyślu i wsi Krównikach. — Przed sądem doraźnym, któremu przewodniczy r. **Olszewski**, a w skład którego wchodzą rr. Baj, Baldini i Sachanek, staje trzech młodych ludzi po dwudziesto kilkuletnich, a to Wasyl Komorowski, Włodzimierz Kowalski i Wasyl Skirka — wszyscy półinteligenci, jeden ukończony gimnazjalista, dwaj inni b. seminarzyści. Co było **motywem ich rabunków** niewiadomo i gdyby nie przypadek, kto wie, jaki dalszy byłby szlak zbrodni tej trójki. Występy swoje rozpoczęli od wsi rodzinnej Skirki, którego ojciec jest bardzo zamożnym gospodarzem, tj. od Krównik, gdzie w marcu napadli na mieszkanie A. Pfefferkorna i pod groźą rewolwerów **zrabowali przeszło 100 mil. marek.** Niepoznani, chcąc powiększyć swoje sukcesy, wybrali się do Przemyśla i tu 20 marca koło godz. 8 wieczorem zamaskowani **napadli na mieszkanie I. Lorsa** i pod groźbą użycia rewolwerów, zrabowali kilka złotych i srebrnych przedmiotów, wartości kilku miljardów marek i byliby dalej rabowali, zostali jednak spłoszeni. I po tym rabunku **zostali również niewyśledzeni** — a mając już pewne doświadczenie i wierząc w powodzenie, kombinowali dalsze napady.

Opinja publiczna **zaalarmowana tak śmiałymi napadami,** skierowywała swoje nadzieje na policję, która mimo użycia wszelkich możliwych sposobów nie potrafiła jednak chwilowo wpaść na trop sprawców.

Rozzuchwaleni chwilowem powodzeniem, w wielki piątek urządzili **trzeci napad** na mieszkanie kupca Hrankowskiego, a po sterroryzowaniu domowników, zabierając łup w kwocie **przeszło miljarda marek** i uchodzą przez nikogo nie zatrzymani.

Mija kilka dni, w czasie których zapewne układali dalsze plany, aż oto **córka Hrankowskiego rozpoznaje** przypadkowo na ulicy napotkanego młodzieńca jakoś łudząco podobnego do jednego z tej trójki. Traf był szczęśliwy i cała szajka znalazła się pod kluczem. Ze względu na postępowanie doraźne dochodzenia ograniczono jedynie do ostatniego napadu.

Dziś ma sprawiedliwość wydać swój sąd. Opinja publiczna mocno zaintrygowana **z niecierpliwością oczekuje wyroku.**

Oskarżonych bronią adw. dr. Zachajkiewicz i dr. Peiper.

* * *

(Sądu doraźnego dzień pierwszy).

Rozprawa przeciw szajce bandytów-inteligentów, którzy dokonali trzech napadów rabunkowych, rozpoczęła się **wczoraj rano o godz. 9,** po dość długo trwającym incydencie ze strony obrońcy dra **Zachajkiewicza,** który zarzucił i uzasadniał niewłaściwość sądu doraźnego w danym wypadku ze względów proceduralnych. Po odrzuceniu odnośnych wniosków obrony, trybunał przystąpił do sądzenia sprawy, której krótką treść podał oskarżyciel publiczny prokurator Lewandowski.

Pierwszy zeznaje Komorowski, typ degenerata, lat 23, rel. gr. kat., b. uczeń 3 kl. gimn. Curiculum vitae ze względów psychologicznych ciekawe. W czasie wojny światowej w r. 1917 wstępuje jako ochotnik do wojska austr., poczem działa jako strzelec siczowy — **po rewolucji rosyjskiej zaciąga się do Petlury** a po jego rozbiciu bierze udział w bandach partyzanckich na Ukrainie. W r. 1921 wraca do rodzinnej wsi Kupiatycz pod Przemyślem. Pobrany potem do wojska polskiego, służy przy marynarce w Świeciu i przy flotyli wiślanej w Pińsku, gdzie **wiele nasłuchał się o bandzie Muchy. Z tych też czasów** ma nawet legitymację pewnego członka bandy Muchy.

W styczniu br. zwolniony został z wojska i wrócił do Przemyśla, szukając za zajęciem, którego nie mógł znaleść z wyjątkiem krótkotrwałej pracy w P. D. U. W.

Przychodzi główny moment zeznań: napad na Hrankowskiego, w którym to jedynie wypadku Komorowski współuczestniczył. Rola jego przypisana mu przez oskarż. Kowalskiego polegała na tem, że z **rewolwerem w ręku po wejściu do kuchni Hrankowskiego pilnował, żeby nikt z domowników się nie wydalał,** podczas gdy Kowalski i trzeci oskarż. Skirka rabowali w pokoju pieniądze. Z łupu otrzymał na drugi dzień 50 miljonów, które następnie w towarzystwie przepił.

Całe to zeznanie bardzo długie podaje oskarżony **głosem monotonnym, cicho mówi,** z trudem zdobywa się na sprecyzowanie pewnych faktów, kładąc główny nacisk na to, że idąc na tę wyprawę, nie wiedział właściwie „co to ma być".

Drugi zeznaje oskarż. **Kowalski, lat 21, rel. gr. kat. typ niebieskiego ptaka,** o inteligentnej twarzy, na której znać zmęczenie psychiczne. On to był poniekąd aranżerem tej wyprawy, mając już pewne doświadczenie z wykonanych napadów w marcu. W czasie wojny **służył w r. 1918 w armji ukraińskiej.** W r. 1921 zdaje maturę, poczem jest kilka miesięcy na teologji, występuje, mając jechać do Ameryki. Następnie pracuje jako praktykant w księgarni polskiej we Lwowie. W r. 1923 **zapisał się do szkoły handlowej.** Impuls pierwszy do rabunków otrzymał od słynnego bandyty Kapcia, który niedawno zbiegł z tut. więzień a z którym zapoznał go trzeci oskarżony Skirka. Broń, w którą byli zaopatrzeni, **otrzymał od Skirki.** Z podziału łupu przypadło mu w udziale 130 miljonów, za które kupił sobie kapelusz i buciki.

Jako trzeci i ostatni oskarżony zeznaje **Skirka,** który również, jak poprzednicy, **służył w wojsku ukraińskiem.** Zejście swoje na drogę występku przedstawia jako skutki wpływów więzienia, w którem przebywał trzykrotnie za sprawy polityczne. W roku 1923 siedząc w celi Nr. 24 poznał Kapcia, **który stał się jego złym duchem,** a po ucieczce z więzienia znalazł w nim dobrego wykonawcę swoich planów. W zeznaniach swoich, mówionych płynnie i z pewnem oratorskim patosem, często nie umie jednak wyjaśnić zachodzących sprzeczności — wogóle robi wrażenie wiejskiego „mudrahelia". Podobnie jak poprzednicy twierdzi, że „brauningi", w które byli zaopatrzeni, nie były nabite a maski pochodziły z zabawy redutowej.

O godz. 1 min. 15 odroczył przewodniczący rozprawę do godz. 4 popoł.

Zainteresowanie rozprawą wielkie. Przed sądem tłumy ciekawych. Audytorjum sali rozpraw nabite. Wśród obecnych są rodziny oskarżonych. Kupiec Loos, który był drugą ofiarą tych wolnych strzelców, oraz mnóstwo członków palestry i sądu.

PŁASZCZE gumowe w bardzo wielkim wyborze nadeszły.

A. BROSS, Kraków, ul. Forjańska L. 44.

Narożnik obok Bramy Florjańskiej.

GIEŁDA.

Warszawa, 12 maja.

Dolary St. Zj. . . .	**5·18½**
Frank fran. . . .	—
Frank szwajc. . . .	—
Korony czeskie . .	—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Nowy Jork 5.18 i jedna ósma do 5.18 i jedna czwarta do 5.18 i pół; Londyn 22.70; Paryż 31.10—31.09; Wiedeń 7.32 i pół; Praga 15.27 i pół; Włochy 23.20; Belgja 25.60—25.50; Szwajcarja 92.15; Holandja 194.10. Miljonówka 0.45—0.40; Pożyczka złota 8.—; Bony złote 0.75; Pożyczka dolarowa 2.75—2.80.

Akcje: Chodorów 6—6.35—6.25; H. Cegielski w Poznaniu 0.85—0.90; Pocisk 1.30—1.50; Parowozy 0.80—0.65; L. Zieleniewski 13; Ćmielów 1.10—1.25; Elektryczność 2.40—2.20—2.25; Polska Nafta 0.75.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Nowy Jork 5.63 i jedna ósma; Londyn 24.60 i pół; Paryż 33.52 i pół; Wiedeń 79 i jedna ósma; Praga 16.50; Włochy 25.10; Belgja 27.65; Helsinfors 14; Sofja 401 i jedna czwarta. Holandja 210 i trzy ósme; Chrystjanja 78 i pięć ósmych; Kopenhaga 96; Sztokholm 150 i pół; Berlin 130.

Dr Jerzy Dobrzycki.

Wrocławski relikwiarz św. Stanisława.

(Dokończenie).

W graniczącym z ziemią krakowską od zachodu Śląsku kult ten musiał być niegdyś szczególnie silny i żywy. Dowodzą tego dziś częste wezwania św. Stanisława, spotykane w wielu kościołach, a zwłaszcza mnóstwo starodawnych ołtarzy lub ich fragmentów, z postacią lub scenami z życia świętego patrona Polski. Tych wiele można spotkać na obszarze Górnego Śląska, który niegdyś częściowo należał do djecezji krakowskiej. Urzędowe inwentaryzacje niemieckie po dają prawie z reguły św. Stanisława z Piotrowinem u stóp, jako św. Marcina, dzielącego się płaszczem z żebrakiem. W stolicy Śląska, Wrocławiu, istnieją znów dwa zabytki, związane z św. Stanisławem. Pierwszy z nich, to okazały, późnogotycki tryptyk rzeźbiony i polychromowany, pochodzący z r. 1508, mający pośrodku wielką rzeźbę ze sceną świadczenia wskrzeszonego Piotrowina przed królem, na skrzydłach zaś różne sceny z życia świętego. Tryptyk ten mieści się dziś w muzeum wrocławskiem, oczekując na bliższe naukowe zbadanie. Drugim zabytkiem naszego patrona we Wrocławiu jest wspaniały relikwiarz, przechowany w skarbcu tamtejszej katedry, również dotąd przez polskich uczonych niezbadany. Jest to relikwiarz, przechowujący partykułę ramienia św. Stanisława, wykonany w postaci ręki, podobnie, jak dwa relikwiarze krakowskie. Ten jednak jest starszym i cenniejszym od krakowskich — jest bowiem zabytkiem gotyku, wykonanym wedle napisu w roku 1465. Wysokość jego wynosi prawie 50 cm. Materjałem jest srebro, w wielu miejscach złocone. Opiera się na niewysokiej podstawie sześciobocznej, ażurową opaską gotyckich czworolistek. Z podstawy tej wybiega w górę część walcowa, odpowiadająca rękawowi; u dołu otacza ją sześć półpostaci aniołów, dzierżących w rękach tarcze herbowe, nad nimi biegnie w trzech rzędach napis. Środkowa część relikwiarza stanowi szklanny walec, ujęty w bogate, koronkowe okucie gotyckie, zawierający wewnątrz relikwię. Powyżej, ponad metalową częścią, zakończoną subtelną koronką z gotyckich kwiatów, widnieje wykuta plastycznie ręka świętego, o wydłużonych palcach, z których trzy pierwsze wyprostowane do błogosławieństwa. Na wielkim palcu nałożony pierścień z ametystem. Ponadto palec pierwszy i czwarty podtrzymuje niewielką figurkę świętego biskupa, stojącego na bogatej podstawie gotyckiej. Całość wykazuje wielką staranność i biegłość mistrza-złotnika, którą podnosi jeszcze wyzłocenie aniołów-tarczowników, napisów, ujęcia szklannej części, figurki świętego i pierścienia. Na podwójnej wstędze biegnie wygrawirowany łaciński napis gotycką minuskułą, głoszący, iż relikwiarz sporządzić kazał w r. 1465 wikary wrocławski, Jakób Ketscher: w poprzek na wskos przez główną wstęgę z napisem przewija się banderola z napisem Maria. Nadto powyżej biegnie mniejszy gotycki napis, stwierdzający, iż relikwia jest ramieniem św. Stanisława, biskupa. Ciekawe są herby na tarczach aniołów, niestety przy restauracji w XIX w. silnie uszkodzone. Jest ich sześć, z tych jeden, to wyraźny Poraj, drugi niewiadomy, gałązka z kwiatstrony pięć lilji, z lewej trzy rzeki, czwarty dziś całstrony pięć lilji, z lewej trzy rzeki, czwarty dziś całkiem przerobiony, zawierał w środku jedną poziomą belkę, jak Kotwicz lub herb Austrji, piąty zdaje się obcy z szeregiem tarczek, łukowo na siebie zachodzących, podobny nieco do herbu Wezele, wreszcie ostatni herb koło z dzwonami, to jak się zdaje Osorja. Nauka niemiecka (Hintze-Masner, Goldschmiedearbeiten Schlesiens, Wrocław, 1911) rozpoznała jedynie herb Poraj (Róża), przypisując go Jodokowi z Rosenbergu (Oleśna?), który był biskupem wrocławskim 1456—1467. Który z tych herbów odnosi się do Jakóba Ketschera, który był już od r. 1445 wikarym katedry wrocławskiej, niewiadomo. Prócz herbów powyższych widać pod spodem podstawy wygrawirowane trzy gmerki w postaci jakoby dużego M z krzyżem u góry, należące zapewne do twórcy relikwiarza, oraz puncę pruskiego podatku wojennego z r. 1809.

W ogólności jednak powstanie relikwiarza przedstawia się dość zagadkowo. Nie wiadomo, czy został on sprawiony na pomieszczenie starej partykuły, może tej jeszcze z czasów kanonizacji, czy też dla świeżo z Krakowa pozyskanej. Również interesująca jest obecność herbów polskich niewiadomej przynależności; herbu Poraj używa też w tymże czasie Jan Gruszczyński, biskup krakowski 1463—4, a później arcybiskup gnieźnieński, zaś herbem Kotwicz pieczętuje się ówczesny kanonik krakowski i doktor dekretów Mikołaj z Kalisza, trzykrotny rektor krakowskiej Wszechnicy. Oczywiście niepodobna tu bez bliższego zbadania wysnuwać żadnych wniosków szczegółowych. W każdym bądź razie wrocławski zabytek stanowi rzadką i cenną pamiątkę średniowiecznego kultu św. Stanisława na Śląsku.

ADMINISTRACJA OTWARTA od godziny 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

CENY OGŁOSZEŃ

Za terminowe umieszczenia ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

OBOWIĄZUJĄCE OD 20-GO MARCA: Drobne ogłoszenia za słowo **zł. 0'10** — dla poszukujących posad **zł. 0'05** — za słowo drobne o treści matrymonialnej **zł. 0'12** — wiersz milim. jednoszpaltowy **zł. 0'10** — wiersz w rubryce „Nadesłane“ **zł. 0'25** — wiersz milimetrowy po kronice **zł. 0'40.** — Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetrowy **zł. 0'50** — Za układ tabelaryczny kombinowany 50 proc.

NA RATY!

Ważne dla urzędników państwowych i prywatnych! Grodzka 60, II. p.

Poleca się materje wełniane na ubrania, raglany męskie, oraz na płaszcze, suknie i kostjumy. **KRAKÓW**

Wielki wybór trykotyny jedwabnej, krajowej i zagranicznej jak również eponge, fulardyny, satyny, płótna oraz firanek.

NAJTANIEJ! można dostać NAJTANIEJ!

Płaszcze kostjumy i suknie modeli zagranicznych we wielkim wyborze, oraz najdogodniejsze warunki spłaty

poleca

H. SONTAG KRAKÓW, GRODZKA 25. I p.

PAPIERY WARTOŚCIOWE

akcje, noty, kupony, czeki, obligacje oraz wszelkie prace drukarskie wchodzące w zakres wykonania wykwintnego dostarczamy w jaknajkrótszym czasie po cenach przystępnych.

DRUKARNIA NAKŁADOWA

Kopernika L. 8. KRAKÓW. Tel. Nr. 1227.

MASZYNY do szycia znane „Kasprzyckiego“. Hurtowo-Detalicznie-Raty. Warszawa, Marszałkowska l. 153. Zamawiać można listownie. 446

BUCHALTERKA z ładnem pismem, zdolna, z kilkuletnią praktyką poszukuje posady najchętniej w przedsiębiorstwie fabrycznem. Zgłoszenia pod „Energja“ do biura Prasy Karmelicka 16. 467

BUCHALTERKA, młoda energiczna z kilkuletnią praktyką w większym przedsiębiorstwie zmieni posadę. Reflektuje tylko na Kraków. Zgłoszenia pod „Ska Akc.“ do biura Prasy. Karmelicka 16. 466

OBIADY

z 3-ech dań a 70 groszy Kraków, Zwierzyniecka 8. II. p.

DROBNE OGŁOSZENIA

POKOJU bez mebli, możliwie z osobnem wejściem i światłem elektrycznem poszukuje się od 1 czerwca. Zgłoszenia do Adm. „Gońca“ dla „5.555“. 424

INTELIGENTNA panienka z dobrej rodziny, z ładnym charakterem pisma, poszukuje posady do lżejszych prac biurowych. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „Gonca Krak.“ pod „10“. 506

AKADEMIK sumienny, rutynowany pedagog, przyjmie lekcje w popołudniowych godzinach na dogodnych warunkach. Łaskawe zgłoszenia przyjmie Adm. „Gońca“ pod „Rutyna“. 616

MASZYNISTKA pisząca biegle na maszynie, znająca język francuski, poszukuje posady od 1 czerwca. Zgłoszenia przyjmie Adm. „Gońca“ pod „Z. B.“ 421

MŁODA panienka z ukończona szkołą handlową pragnie przyjąć posadę początkującej kantorzystki. Zgłoszenia do Adm. „Gońca“ pod „M. E.“ 525

„ROZWÓJ“

STOWARZYSZENIE SPÓŁDZIELCZE W KRAKOWIE

ulica Garncarska l. 7.

przyjmuje wkładki oszczędnosciowe od członków w złotych

płacąc 24% za 12-to mieś. wypowiedzeniem
18% za 6-cio mieś. wypowiedzeniem
12% za 3-ch mieś. wypowiedzeniem
w stosunku rocznym.

360

DO SPRZEDANIA!

WIELKI PRZEMYSŁ NA POMORZU ZUPEŁNIE NOWO URZĄDZONY

BRANŻY PAPIERNICZEJ.

Fabryka ma wielkie zamówienia na export i jest zupełnie w ruchu.

Zgłoszenia uprasza się pod Nr. S. 200 do Eksp. Gońca Krakowskiego w Krakowie 454

Czytajcie, prenumerujcie i popierajcie!

„GŁOS WSCHODU“

Tygodnik poświęcony sprawom Wschodu i Polski pod redakcją poety gruzińskiego **Sergo Kuruliszwilli.** Tyg. „**Głos Wschodu**“ wydaje dodatki w językach francuskim i tureckim.

Prenumerata roczna wynosi 8 dolarów, półrocznie 4 dolary

Prenumeratorzy roczni otrzymają jako premium artystyczny illustrowany „Album Wschodu“.

Adres Redakcji i Administracji: POLSKA, Warszawa, Warecka Nr. 9.

ZAKŁAD FRYZJERSKI

poszukuje ucznia do praktyki od zaraz, wiadomość

A. SZYDŁOWSKI ZAKŁAD FRYZJERSKI

Karmelicka Kraków.

GUWERNERA

potrzeba natychmiast do gimnazjalisty z II klasy. Biecz, Fusek.

PRACOWNIA KAPELUSZY DAMSKICH

„ANTONINA“

KRAKÓW, ULICA FLORJAŃSKA 13.

(I-sze piętro oficyny, schody w podworcu)

poleca eleganckie i najmodniejsze kapelusze damskie na sezon wiosenny i letni. Wykonuje kapelusze z własnego lub przyniesionego materjału według oryginalnych modeli.

UWAGA! Pracownia i sprzedaż znajduje się na I. piętrze, a nie na dole! 342

Zaufany kupiec

katolik, wolny z dobremi znajomościami elektr. techn. artykułów, władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie na odpowiedzialne stanowisko natychmiast poszukiwany. Zgłoszenia pod 441 do Administracji.

Zdolna ekspedjentka

z działu galanteryjnego poszukuje posady. Zgłoszenia listowne do Adm. Gońca pod „Zdolna“.

Ogrodzenia nietylko tańsze od drewnianych lecz estetyczniejsze i trwalsze.

1438

Kompletne odrodzenia z siatki drucianej zwykłe i ozdobne wraz z bramami i furtami, jak również ogrodzenia kombinowane z drutem kolczastym, poleca:

FIRMA W. KUCHARSKI Sp. Akc. Fabryka drutu i wyrobów drucianych

Kraków-Podgórze Romanowicza Nr. Telef. 277. Adr. Tel. „Metalgor“.

Dostawa szybka, duży zapas siatek na składzie. Oferty i prospekty na każde żądanie.

Wiktor Sedlaczek

dawniej we Lwowie

obecnie w Krakowie, Sławkowska 18

poleca po cenach konkurencyjnych

Płótna białe i szyfony na bieliznę
Płócienka i zefiry częstochowskie
i inne szare płótna lniane i konopne
Płótna samodziałowe — Surówki
Chustki do nosa, ręczniki, ścierki
Sienniki i prześcieradła
Pończochy i skarpetki
Kółka do guzików

Materjały na ubrania męskie i damskie

Hurtownym odbiorcom liczę ceny fabryczne.

399

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

ZMIĘKCZA I USUWA CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego

KAMIENIE SCHODZĄ BEZ BOLU. ATAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ. **Objawy** (początkowe): Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie. **Objawy** (podczas ataków): W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — pasie — krzyżu i sięga aż pod łopatki, wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka

Bliższych informacji udziela: Aptekarz-fizjolog **H. NIEMOJEWSKI, Warszawa, Nowy Swiat Nr. 5.**

Odpowiedzialny redaktor Dr. Władysław Świrski. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.